Nr 203. Kraków, Środa 6 Września 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcza i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Komedya serdeczności.

Wszelkie publiczne ennuncyacye Wilhelma II, jego mowy, osobiste rozporządzenia a nawet depesze polityczne odznaczają się albo przesadnym, ckliwym nieraz patosem, albo też typową pruską „ciętością“. Obecnie przekonujemy się, że nie braknie mu także pewnej strony s a r k a s t y c z n e j. Przebija się ona wyraźnie z depeszy, którą Wilhelm II odpowiedział na telegram, wystosowany do niego ze Swinemünde przez admirała angielskiego Wilsona, dowódcę krążącej teraz na Bałtyku floty angielskiej. — Telegram ten brzmiał: „Niech mi wolno będzie wyrazić Waszej Ces. Mości wielką przyjemność, jaką odczuwają moi oficerowie z powodu spotkania się z oficerami floty niemieckiej“. Wilhelm odpowiedział na to temi słowy: „Bardzo się cieszę, że p a n o w i e uważacie to za radość i przyjemność, iż możecie się spotkać z oficerami f l o t y n i e m i e c k i e j. Wilhelm II, „admiral of the fleet“.

Jeśli co, to właśnie ta telegraficzna odpowiedź cesarska jest doskonałem odźwierciedleniem obecnych stosunków angielsko-niemieckich. Wiadomo, że flotę angielską pod admirałem Wilsonem wysłano na Bałtyk nie w celach wymiany serdeczności i dowodów przyjaźni z władzami lub flotami niemieckiemi, lecz wyłącznie w celu zamanifestowania, iż Anglia nigdy nie zgodzi się na przypisywany Niemcom zamiar nadania Bałtykowi charakteru „mare clausum“, morza zamkniętego dla wszystkich, nie przylegających do niego terytoryalnie państw. Rządowi niemieckiemu wyprawa ta była bardzo nie na rękę, zbyt otwarcie bowiem dawała wyraz nieprzyjaznym dla Niemiec uczuciom rządzących dziś w Anglii kół, zbyt jawnie manifestowała fakt, że Anglia drwi sobie z planów i zamiarów niemieckich, o ile dotyczą właściwego terytoryum jej potęgi — m o r z a. Nadto zbiegła się z nią inna jeszcze przykra okoliczność. Wilhelm II pragnął spotkać się z wujem swoim, królem Edwardem, podczas jego podróży do Marienbadu. Wuj ignorował te pragnienia swego kuzyna i ostentacyjnie niemal unikał spotkania, równocześnie zaś dano z rządowo-dworskich kół angielskich na dotyczące życzenia Niemiec niegrzeczną wprost odpowiedź.

Niemcy do niedawna prócz Boga bały się tylko Rosyi, dziś możnaby powiedzieć, że boją się przedewszystkiem Anglii. Więc jak dawniej Rosyę, tak dziś drobnemi uprzejmościami i usługami starają się zdobyć sobie przyjaźń t e g o państwa. I Wilhelm II nie zraził się przykremi zawodami, za wszelką cenę postanowił uniknąć zwłaszcza tego, aby wyprawa floty angielskiej na Bałtyk nie przybrała cech wręcz w r o g i e j dla Niemiec konstelacyi. W tym celu zarządził wszystko, co możliwe, aby zgotować jej na wybrzeżach niemieckich jak najserdeczniejsze przyjęcie. Władzom w Swinoujściu i w Gdańsku nakazano, aby wobec nieproszonych gości zachowywały się jak najlojalniej, a flocie niemieckiej na Bałtyku nakazano przerwać rozpoczęte manewry i popłynąć na powitanie floty angielskiej.

Osobiście jednakże Wilhelm II bynajmniej się nie łudził i nie łudzi, że kurtoazya ta osiągnie cel upragniony. On, który tak chętnie odwiedza zagraniczne dwory i porty, który, jako pierwszy z monarchów europejskich złożył nawet wizytę sułtanowi marokkańskiemu w Tangerze, tym razem uznał za stosowne nie zetknąć się osobiście z flotą swego wuja, jakkolwiek piastuje godność — admirała tej floty. Na depesze jej dowódcy odpowiedział zaś przytoczonym już powyżej sarkastycznym telegramem.

Oficerowie angielscy dobrze go zapewne zrozumieli i prawdopodobnie uśmiechali się sarkastycznie przy czytaniu tej odpowiedzi. „Cieszę się, że p a n o w i e spotkanie się z niemieckimi oficerami uważacie za p r z y j e m n o ś ć“; brzmi to innemi słowy: nie bardzo wierzę, i ż b y p r z y j e m n o ś ć t a **była szczerą**.

I rzeczywiście piętno tej nieszczerości noszą wszystkie akty publiczne, zachodzące wśród tych odwiedzin angielskich na wybrzeżach niemieckich. W Swinemünde publiczność niemiecka była obrażona sztywnem zachowywaniem się oficerów angielskich, a zwłaszcza tem, że demonstracyjnie unikali używania języka niemieckiego. Krążą zaś pogłoski, że między nielicznymi marynarzami angielskimi, którym tam pozwolono wysiąść na ląd, a niemieckimi robotnikami portowymi zaraz w pierwszym dniu przyszło do bójki.

W niedzielę flota angielska stała na kotwicy naprzeciw Gdańska. Stare to miasto handlowe uczciło gości angielskich — z wyższego rozkazu — bankietem, a na tym bankiecie na bardzo serdeczną przemowę burmistrza odpowiedział znów admirał angielski, że widzi, iż serdeczność ta jest — „n a p r a w d ę s z c z e r ą“. „Narody nasze — dodał wkońcu — mogą przecież żyć w zgodzie z sobą“. Tak! bez wątpienia mogą żyć w zgodzie — lecz czy zechcą?

Na tych odwiedzinach w Gdańsku skończy się ta jedyna w swoim rodzaju komedya serdeczności, w której obie strony okłamują się wzajemnie. Tymczasem realna polityka niezależnie od tych serdeczności toczy się dalej w przeciwnym kierunku. Prasa angielska z tem aż nadto widocznem uczuciem, które Niemcy nazywają „Schadenfreude“, stara się ich przekonać, że teraz po wyparciu Rosyi z Portu Artura i ewentualnem dobrowolnem ustąpieniu Anglii z Weiheiwei nadeszła pora, w której także Niemcy powinny oddać Chinom „wydzierżawiony“ od nich port Kiauczau.

Dla Niemców niezmiernie drażliwa to sprawa! To też podczas gdy w Gdańsku wymieniano zdawkowe serdeczności, prasa niemiecka znów w podrażnionym tonie polemizuje z prasą angielską o prawa Niemiec do tej kolonii w Chinach i zapewnia ją, że Niemcy stamtąd n i e u s t ą p i ą.

A tymczasem krążą wieści, że nowy sojusz A n g l i i z J a p o n i ą ma obok postanowień, zwracających się wyraźnie przeciwko Rosyi, obejmować i takie, które bardzo pokrzyżować mogą plany i zamiary Niemców w Azyi. Jeżeli się wieści te sprawdzą, stosunki między Anglią a Niemcami dalej zaostrzać się będą, a wreszcie doprowadzą do zatargu, który nie będzie już miał najmniejszej cechy — komedyi.

Korespondencya „Nowej Reformy.“

Warszawa, 3 września.

(Maksymowicz. — Skałłon. — Stan wojenny i jego przyjemności. — Napisy polskie na stacyach).

Wyjazd ex-generał-gubernatora Maksymowicza z Warszawy był również tragikomiczny jak i jego kilkomiesięczne rządy.

Jak to już swego czasu nadmieniłem, dwukrotnie już przedtem podawał się on do dymisyi, a również dwukrotnie żądał przyzwolenia na stan wojenny. Spotykał się w Petersburgu z odmową, uzasadnioną tem, iż niema po temu dostatecznych powodów, że niepokoje miejscowe są do usunięcia przysługującemi mu środkami jego władzy, których wybór podyktuje mu lepsze rozpatrzenie się w stosunkach przy dalszym pobycie. Na drugą taką odmowę odpowiedział Maksymowicz ucieczką do Zegrza, którą mu wzięto bardzo za złe w Petersburgu, skąd na ponowiony przez niego po raz trzeci wniosek o zaprowadzenie stanu wojennego, nadeszła wprawdzie odpowiedź przyzwalająca, z tem jednak zastrzeżeniem, że „jako generał-gubernator osobiście w Warszawie będzie nadzorował stan rzeczy a nie z Zegrza“.

Uwaga ta była otwarciem mu furtki do dymisyi, którą też mu przysłano odwrotnie drogą telegraficzną na telegraficzne z jego strony żądanie.

Następca jego, Skałłon, Estończyk, do niedawna jeszcze niewładający poprawnie językiem rosyjskim, typ również sałdacki i jak poprzednik zupełnie nieprzygotowany do roli wielkorządcy, na jednym przynajmniej punkcie nie pozostawia żadnych złudzeń, gdyż jest zdecydowanym nieprzyjacielem Polaków. W lot też zdołała optymistyczna opinia warszawska przeciwstawić faktowi jego mianowania pogłoskę o przejściowym charakterze nowego dygnitarza przed upatrzeniem na jego następcę któregoś z wielkich książąt! Legenda ta, jak wąż morski, zjawia się zawsze w podobnych sytuacyach w Warszawie na pociechę tych nieuleczonych, wierzących jeszcze, że dla rządu petersburskiego Warszawa z Zamkiem i Łazienkami jest czemś innem lub czemś więcej, niż każde inne generał-gubernatorstwo w kraju ludów koczowniczych.

Tak też i nadzieje, przywiązywane do Skałłona w sprawie zniesienia stanu wojennego w Warszawie, bardzo problematycznej są natury.

Stan ten najzupełniej dogadza całemu czynownictwu w Królestwie, a specyalnie w Warszawie, aby go się chciało tak łatwo wyrzec, ku czemu pożądanych argumentów dostarczą im nawet optymistyczne korespondencye niektórych pism polskich, galicyjskich i poznańskich.

Faktem jest zaś uderzającym w oczy, iż stan wojenny zmniejszył co najmniej o jedną trzecią część ruch i życie warszawskie z dotychczasowej niewielkiej jego stopy miesięcy ostatnich, pozbawiając tysiące pracowitych ubogich rodzin kawałka chleba właśnie dzięki stagnacyi ruchu wieczornego i nocnego. Dowodzić tego chyba zbyteczna dla kogoś, choćby powierzchownie obznajomionego z obrotami kupiecko-przemysłowemi, z takim ruchem związanemi. Tracą więc wszyscy, i szwaczka i modniarka, która nie ubierze dam do teatru czy na koncert, czy na inne zebranie, traci fryzyer, rękawicznik, szewc, sklep galanteryjny i kwiaciarski, dorożkarz, bileter, traci następnie restaurator, czy właściciel kawiarni, zmuszony zamykać zakład o godz. 11 lub 12, zamiast o 3, a przez niego tracą dostawcy i handlarze wszystkich artykułów spożywczych, traci kelner i t. d., nie mówiąc już o hotelach opustoszałych wskutek zupełnie zamarłego ruchu przyjezdnych, czy z kraju, czy z zagranicy. Obraz ten, zaiste nie wesoły, jest dopiero tłem dla różnych weksacyj i ucisków osobistych, ze stanu wojennego wypływających, które liczymy tu na setki osób codziennie.

Onegdaj jednego z wybitnych lekarzy, spieszącego z pomocą do chorego (dra Z.), przytrzymał patrol tuż u bramy cyrkułu na Kruczej i odmówiwszy jego prośbom co do natychmiastowej tak łatwej w cyrkule konfrontacyi, pociągnięto go w dalszy pochód patrolny po mieście, gdzie wśród deszczu i chłodu ciągniono go po Alejach Ujazdowskich, Jerozolimskich, Nowym świecie, Krakowskiem Przedmieściu, Starem Mieście, Placu teatralnym, Marszałkowską aż do Kruczej ze zbieraną wszędzie po drodze różną hołotą, aby wreszcie po 5 godzinach odstawić go do tego samego cyrkułu na Kruczej! A to nie wyjątkowy wcale wypadek, gdyż losu tego doznają codziennie nawet kobiety, nie mówiąc już o ludziach pracy, dążących na swe stanowiska nocne do fabryk, zakładów, drukarń, nawet pism codziennych. Coby to za krzyk podniosła taka „Gazeta Lwowska“, gdyby jej tak nagle przymknięto jednego dnia metrampaża, drugiego pięciu zecerów, a trzeciego obu woźnych z redakcyi, jak się to stało jednemu z pism codziennych, nocą wydawanych w Warszawie? A cóżby na to powiedział fabrykant lwowski lub krakowski, gdyby mu tak specyalnie wyławiano werkmistrów i najzdolniejszych, z góry upatrzonych pracowników, bez których fabryki w ruch puścić nie można? I cóżby powiedział na to, gdyby mu przyszło wykupywać ich z aresztu za cenę 200, 500, a nawet tysiąca rubli łapówek.

A jeśli do niego dodam stwierdzone wypadki zaaresztowania dzieci niemal, których po rzekomem wypuszczeniu z więzienia rodzice wcale odszukać nie mogą przez kilka dni, to chyba dla najmniej burzliwego osobnika, dla najbardziej pogodnie i pobłażliwie nastrojonego umysłu przedstawi się sytuacya wcale nie wesoła, jeśli mu przyjdzie pożyć w takich warunkach choćby tydzień tylko i naocznie przekonać się o wszystkiem.

Nadzieje szybkiego zniesienia stanu oblężenia uważam za złudne z powodu znanych mi celów bardziej wyodrębnionej w ostatnich czasach od generał-gubernatorskiej władzy policyjno-żandarmskiej. Rozbiła ona i w znacznej części ujęła zarząd partyj rewolucyjnych P. P. S. i S. D. — lecz nietkniętym został wróg najniebezpieczniejszy „Bund“ żydowski, groźniejszy dla rządu swą nieprzejednaną postawą i zwartą organizacyą, obejmującą cały kraj, nakładającą swoje własne podatki i kontrybucye na gminy żydowskie po wszystkich miastach i miasteczkach. Teror „Bundu“ nieubłagany mści się na nieposłusznych bezwzględnie. Za odmówienie wyznaczonej na gminę skierniewicką kontrybucyi pobito ciężko dwóch przybyłych niedawno stamtąd do Warszawy kupców żydów. Siedziby zarządu „Bundu“ i jego członków policya dotąd odkryć nie może, pragnie też za każdą cenę przedłużenia stanu wojennego aż do wytropienia ich, choćby do Nowego Roku, i takie też poszło specyalne przedstawienie sprawy do Petersburga równocześnie z wyjazdem Skałłona, optymistycznie tłomaczonym.

Na stacyach kolei warszawsko-wiedeńskiej pojawiać się zaczynają napisy polskie obok rosyjskich. Początek uczyniły Skierniewice. Wyjątkowo zawdzięczać to należy względności dawniejszego naczelnika tej stacyi jeszcze z czasów Hurki, Kobierzyckiego, który, acz posłuszny rozkazom zniesienia polskich napisów, kazał w bezpiecznem miejscu schować metalowe litery polskie, dodając pamiętne do dziś słowa: „Silniejszy Pan Bóg, niż pan Rymsza, strzeżcie tego dobrze, aby było pod ręką, gdy czasy się zmienią“. *Grot.*

Przemysły koncesyonowane.

II.

Według ustawy obecnie obowiązującej potrzebny jest do rozpoczęcia przeważnej ilości przemysłów koncesyonowanych tak samo dowód uzdolnienia, jak i przy przemysłach rękodzielniczych, i tak pozostanie nadal. Przepisy o tem, w jaki sposób to uzdolnienie ma być wykazane, wydane będą w drodze rozporządzenia. Kto przed nową ustawą koncesyę już posiadał, będzie od składania dowodu uzdolnienia uwolniony.

Przemysł gospodnio-szynkarski (hotele, domy gościnne, nocowanie obcych, restauracye, szynki, kawiarnie, herbaciarnie i t. p.) był dotychczas wolny od dowodu uzdolnienia. Ze wszystkich stron monarchii nadyneły jednak petycye, domagające się wprowadzenia dowodu uzdolnienia także dla przemysłu gospodnio-szynkarskiego, ale liczne były również petycye przeciw temu oświadczające się. Mianowicie co do hoteli wskazywano na niewłaściwość takiej nowacyi, gdyż tu w pierwszym rzędzie potrzebny jest kapitał, którego zarządcy hotelowi i kelnerzy hotelowi zazwyczaj nie posiadają.

Referent, poseł Doboszyński, proponował, żeby ze względu na różnice, zachodzące w tym względzie między poszczególnemi krajami, pozostawiono ustawodawstwu krajowemu rozstrzygnienie, czy i w jakim zakresie wprowadzony ma być do przemysłu gospodnio-szynkarskiego dowód uzdolnienia.

Przeciw temu, ażeby sprawy przemysłowe ustawodawstwu krajowemu podlegały, oświadczyli się zastępcy rządu bardzo stanowczo, uważając za niedopuszczalne ze stanowiska konstytucyjnego, żeby Rada państwa zrzekła się na rzecz sejmów unormowania pewnych stosunków prawnych do jej kompetencyi należących. Ewentualny wniosek, żeby uregulowanie tego, w jakich miejscowościach i w jakim zakresie wykonywanie przemysłu gospodnio-szynkarskiego uczynione ma być zależne od wykazania uzdolnienia, pozostawić rządowi w drodze rozporządzeń, upadł, i komisya wbrew opozycyi rządu uchwaliła znaczną większością głosów na wniosek posłów dra Stojana i Pachera, że do warunków uzyskania koncesyi na przemysł gospodnio-szynkarski należy także wykazanie się z uzdolnienia. Bliższe tegoż określenie odroczono do obrad nad § 18.

Dyspenza od dostarczenia dowodu uzdolnienia może być przy koncesyonowanych przemysłach udzielona w taki sam sposób, jak przy przemysłach rękodzielniczych, również te same przepisy, które dla rękodzielniczych przemysłowców co do spółek jawnych i komandytowych uchwalone zostały, przychodzą do zastosowania przy przemysłach koncesyonowanych pod względem dowodu uzdolnienia.

Z kolei przyszły pod obrady przepisy, mocą których rządowi co do udzielania koncesyi pewne prawa zastrzeżone zostają. Wedle przedłożenia rządowego miał minister handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych prawo, po wysłuchaniu Izb handlowo-przemysłowych oraz stowarzyszeń przemysłowych w drodze rozporządzenia

a) inne jeszcze przemysły, jak te, które w ustawie są wyliczone, związać koncesyą,

---

Dimitrios Wikelas.

Zwycięstwo ducha.

Opowieść nowogrecka.

(Dokończenie.)

Milcząc, jechali dalej. Droga tu nie była ogrodzona, szła ona przez zarośla krzewów i dzikich jabłoni, spuszczając się ciągle ku skalistym wybrzeżom wyspy. Wkrótce droga skręciła na lewo, u stóp wysokiej góry i pop spostrzegł w oddali samotny cedr, w cieniu którego znajdował się szałas trędowatego.

Przed pietnastu laty Pamfil widział w cieniu tegoż samego cedru nieszczęśliwego pustelnika, który żył tam już od lat wielu. Przeżył tam całe życie, skazany na samotność, odepchnięty przez całą ludność, z strasznym dziedzicznym ciężarem, nie zawiniwszy niczem; żył tam, bez nadziei, bez pociechy, bez celu; sierota bez ojca i matki, biedny, bez pomocy, jeszcze w dzieciństwie był zarażony tą straszną chorobą.

Współmieszkańcy zmusili go do usunięcia się tutaj, zobowiązując się dostarczać mu żywności i ubrania.

W rzeczywistości ciężar ten dla gminy nie był wielki. Stary Tanas, którego pola graniczyły z pustelnią trędowatego, podjął się dostarczać mu chleba co niedzielę. Lecz miłosierdzie jego nie ograniczało się tylko na tem. Pomagał on nieszczęsnemu pustelnikowi w uprawie małego ogródka, przez naprawianie jego narzędzi, dostarczanie mu nasion i udzielanie odpowiednich rad. Lecz największem dobrodziejstwem dla trędowatego była sama obecność Tanasa.

Rozmawiał on z nieszczęśliwym, który z latami pogodził się z losem. Biedny pustelnik liczył z tęsknotą dnie i godziny do przyjścia Tanasa. Stary Tanas był jedynym węzłem, który go łączył ze światem. Nikt inny nie śmiał zbliżyć się do zarażonego. Jeżeli któremu z wieśniaków zdarzyło się przechodzić tamtędy, ograniczał się do pozdrowienia go z daleka, a niekiedy do złożenia jałmużny, na jakiej widocznej skale. Nikt się nie ośmielał zbliżyć i mówić do niego.

Ogródek wokoło szałasu był ogrodzony płotem z chrustu i dzikich krzewów, które biedny pustelnik sam zasadził. Od strony morza płot był przerwany, a dwa wielkie kamienie w kształcie słupów tworzyły rodzaj wejścia bez drzwi.

Ileż to razy siadał on tam, przypatrując się falom morskim, które już to rozbijały się o sąsiednie skały, już to pieniąc się, konały u stóp jego! Ileż to razy patrząc z daleka na białe żagle łodzi, zazdrościł losu żeglarzom, którzy zdrowi i silni walczyli z żywiołami, zanim mogli powrócić do domów, gdzie ich oczekiwały kochające serca; a on przykuty do tej skalistej pustyni, samotny i zbolały, mógł tylko oczekiwać śmierci!

VI.

Przy wejściu do ogródka pop Pamfil zlazł z osła. Stary Tanas puścił swobodnie zwierzę, po spętaniu mu nóg przednich, poczem skierował się ku szałasowi. Pop szedł za nim. Po kilku krokach Tanas się obrócił i rzekł do popa:

— Siądź tu trochę na kamieniu, a ja tymczasem pójdę zobaczyć, co się dzieje z tym nieszczęśliwym.

Pop zatrzymał się, wyjął węzełek z zanadrza, rozwiązał go drżącemi rękami, złożył na kamieniu, a zdjąwszy kołpak, przeżegnał się i modlił.

Był on nadzwyczajnie blady. — Mimowolna myśl, grzeszne życzenie przebiegło mu przez głowę: A gdyby trędowaty już umarł! — Jeśli stary Tanas przyjdzie i powie: „już skonał!“ Chociaż z odrazą odpychał to przypuszczenie, wyjął swój brewiarz i zaczął odmawiać modlitwę za umarłych.

Odczytywał modlitwę, a myśl jego była gdzieindziej — w szałasie trędowatego. „Dlaczego stary Tanas tyle czasu tam siedzi?“ — Pop skierował się ku szałasowi, ale przed wejściem zabrakło mu odwagi. Postanowił zawołać i zapytać starca — lecz nie mógł dobyć głosu.

Nakoniec Tanas powrócił, wlepił w niego wzrok przerażony.

— Był bez przytomności, z trudem docuciłem go. Zaledwie szept jego dosłyszeć można. Przygasłe jego oczy zabłysły, gdy się dowiedział, żeś przyszedł, ojcze. Idź do niego i posil go na drogę wieczności!

Pop zwrócił się ku wschodowi, włożył na się stułę, z pobożnością wziął święte naczynia i powrócił ku szałasowi. Bladość jego lica pokazywała tylko, jaka walka wrzała w jego duszy. Chód jego był stanowczy, ręce mu nie drżały, jak poprzednio, już się nie wahał; przeświadczenie o świętości swego posłannictwa zwyciężyło ostatnie ataki strachu.

Gdy pop zbliżył się do drzwi, starzec, który szedł za nim, pociągnął go za suknię. Kapłan, stojąc na progu, obrócił się. Rozwiane jasne włosy rozsypywały się po ramionach.

— Ojcze, nie dotykaj się płótna, które pokrywa twarz jego, on sam żądał, abym go pokrył, żebyś nie oglądał jego twarzy.

— Dobrze, — rzekł kapłan poważnie — dopóki cię nie zawołam, nie trzeba, abyś tam wchodził.

I wszedł do szałasu.

Tanas usiadł przy wchodzie na kamieniu i czekał.

I długo tak siedział, dziwiąc się, że pop ani nie wychodzi, ani go woła. Miał ochotę wejść do szałasu, lecz nie śmiał przestąpić zakazu. Czekał więc i patrzał na sine morze, falujące za podmuchem wiatru. Słońce zbliżało się ku zachodowi; otaczające rośliny wydawały woń orzeźwiającą; ptactwo morskie, wznosząc się w górę, napełniało powietrze świegotem; cała przyroda była wesołą i szczęśliwą i to w chwili, gdy trędowaty konał...

Nagle starzec usłyszał lekkie kroki, obrócił się i spostrzegł, że popadia zbliża się do niego. Wstał i poszedł na jej spotkanie.

— Popadio, co ci przyszło do głowy, żeby iść piechotą taki kawał drogi?

— Myślałam, że was spotkam wracających, a tymczasem powoli zaszłam aż tutaj. Gdzie mój mąż?

— W szałasie, przy trędowatym.

— Czy ten nieszczęsny żyje jeszcze, czy umarł?

— Cóż ci powiem, kiedy nic nie wiem.

— Czyś tam nie zajrzał?

— Pop mi tego zabronił.

Popadia zamilkła, lecz po chwili zaczęła z pewnym niepokojem:

— Wkrótce zmierzchnie.

— To nic nie szkodzi, noc będzie miesięczna. Ale pocoś ty tu przyszła?

— Przyniesłam mu opończę.

I pokazała piękną suknię popa Pamfila, starannie złożoną na ramieniu.

— Na co mu to? przecież ma na sobie suknię, a nie jest zimno.

— Może mu się przyda — odpowiedziała popadia.

Po namyśle Tanas rozpoczął:

— A może się lękasz tamtej sukni?

— Bo ja wiem? To zaraźliwe. Kto strzeże swego ubrania, na pół strzeże siebie.

Tak rozmawiając, doszli do wejścia ogrodzenia.

— Musiałeś się zmęczyć, popadi,o odpocznij sobie, usiądź.

— Nie, zmęczyłam się, czy mogę tam wejść ojcze Tanasie?

— A jak się pop zgniewa?

Popadia usiadła na kamieniu. Co chwila zwracała oczy ku szałasowi, na twarzy jej malował się niepokój. Starcowi żal jej było, a może i sam podzielał jej niepokój.

— Bądź spokojną, ja po cichutku tam zajrzę...

Powolnie zwrócił się ku szałasowi, wytężając słuch, czy jaki szmer nie zajdzie go stamtąd. Nic nie było słychać. Doszedłszy do drzwi, zatrzymał się. Usłyszał szept popa, tak cichy, że ledwo go zdołał uchwycić. Zajrzał do szałasu. Twarz trędowatego była zasłonięta przez osobę kapłana, który klęcząc z pochyloną głową, odmawiał modlitwy. Białe płótno, którym Tanas pokrył był twarz chorego, leżało przy jego nogach.

Wieśniak po cichu cofnął się i powrócił do popadii. Ona jak skamieniała, śledziła jego ruchy, czekając powrotu.

— Coś zobaczył, — zapytała.

— Nic.

W tej chwili pop wyszedł z szałasu i powolnie zbliżał się ku nim. Był bez sukni. W rękach trzymał brewiarz i święte naczynia. Szedł z podniesioną głową, z pogodnym wzrokiem, a wiatr rozwiewał jego jasne włosy. Widać w nim było innego człowieka.

Zbliżył się do starca i swej żony, nie wyrażając żadnego zdziwienia, że ją tu znajduje. Tanas zaś i popadia nie ruszyli się z miejsca, czekając, aż się zbliży, nie zapytali go o nic, dopóki sam nie przemówił.

— Skończył, — rzekł on.

Tanas i popadia przeżegnali się w milczeniu.

— Jutro rano przyjdziemy pochować go, — dodał pop.

Głos jego był poważny, nakazujący. Nigdy żona nie słyszała go, tak mówiącego. Słuchała go, a oczy jej napełniły się łzami. Czuła, że ta ciężka próba wzmocniła na zawsze jego ducha.

— Czy mam tu zostać na noc?

— Jeżeli chcesz, zostań. Ja tu przyjdę bardzo rano, — rzekł pop, a zwracając się do żony, która mu podawała opończę, dodał:

— Dobrześ zrobiła, żeś mi ją przyniosła, bo tamtą pokryłem zmarłego.

I idąc obok siebie, powrócili oboje pieszo do domu.

Przełożyła Józefa z Zagórowskich Ancowa.

b) przemysły dotychczas koncesyonowane u znać za wolne,

e) wydać postanowienia o warunkach, od których uzyskanie koncesyi zależy, co do osobistego i fachowego uzdolnienia, co do właściwości miejsca i przydatności lokalu, czy prowadzenie przemysłu przez zastępcę oraz czy wydzierżawienie przemysłu i czy łączenie dwóch przemysłów jest dozwolone, co do obowiązku prowadzenia ksiąg, co do nadzoru policyjnego, co do zapotrzebowania miejscowego — jakiej instancyi przysługuje prawo rozdawnictwa koncesyi, jakie osoby w pewnych razach wykluczone są od czynności w pewnem koncesyonowanem przedsiębiorstwie i t. p.

Referent poseł Doboszyński wniósł o przyznanie rządowi prawa ostatniego, natomiast o odmówienie prawa tworzenia nowych koncesyj i znoszenia istniejących oraz o odmówienie prawa ścieśniania koncesyj już nadanych, bo znoszenie postanowień prawnych przez ministra jest przeciwnem pojęciu prawa, a gdyby ministrowi nadać prawo wprowadzenia nowych koncesyj, to niezrozumiałem się staje, dlaczego i dotychczasowa ustawa przemysłowa zajmowała się i dlaczego nowela obecnie uchwalana zajmuje się ustanawianiem przepisów o tem, które przemysły mają być koncesyą związane? Że takie normy stałe, głęboko w stosunki społeczne sięgające, do ustawodawstwa należą, nie ulega wątpliwości, ale wtedy nie powinien rząd żądać dla siebie prawa stanowienia o tem.

W obronie przedłożenia rządowego wystąpili wszyscy reprezentanci rządu z całą siłą, wywodząc, że może zajść potrzeba nagłego wkroczenia, czego wszelako na najnowszych rozporządzeniach (o biurach dla podróżujących, o dentystach, o detektywach) wykazać nie zdołali.

Przeszedł wniosek pośredniczący posła Kitschelta treści następującej:

„Jeżeli ze względów publicznych okaże się nagła potrzeba, może minister handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, po wysłuchaniu izb handlowo-przemysłowych, oraz stowarzyszeń w tem interesowanych, inne jeszcze przemysły jak te, które są w tej ustawie wyszczególnione, czy to wogóle czy dla pewnych powiatów aż do czasu uregulowania rzeczy w drodze ustawy, koncesyą związać. Odmówiono zaś rządowi prawa, w drodze rozporządzenia, zwalniać przemysły przez ustawę za koncesyonowane uznane od koncesyi, oraz ścieśniania koncesyj raz nabytych.

Możliwość kompromisu.

Część prasy wiedeńskiej liczy się znów z możliwością kompromisu na Węgrzech. Wnosi ona z rozmaitych objawów, że koalicya opozycyjna lęka się na prawdę zapowiedzianego przez obecny gabinet projektu powszechnego prawa wyborczego. I rzeczywiście wszystko przemawia za tem, że zapowiedź ta jest bardzo niewygodną dla koalicyi i że wywołała ona w jej szeregach pewną konsternacyę. I dziwić się temu nie można. Znalazła ona przecież oddźwięk właśnie w tych kołach, które dotychczas ze strony opozycyjnej mobilizowano przeciwko rządowi, gdy chodziło o wywarcie nacisku na jego decyzye w szerokich kołach ludowych. Dziś te koła żądają od opozycyi, ażeby dla uzyskania powszechnego prawa głosowania poświęciła swoje postulaty narodowo-wojskowe. Stronnictwo socyalistyczne domaga się tego energicznie i grozi nawet, na wypadek, gdyby koalicya opozycyjna nie chciała uwzględnić dotyczących żądań demonstracyami na wielką skalę na rzecz projektu rządowego, a przeciwko koalicyi.

Okazuje się więc, że wniesienie tej sprawy na porządek dyskusyi publicznej były ze strony rządu manewrem bardzo zręcznym. I to zapewne pozbawiło obecnego prezydenta Sejmu węgierskiego Justha do tego stopnia równowagi taktycznej i towarzyskiej, że publicznie obdarzył członków gabinetu wcale nieparlamentarnym i niesalonowym epitetem, co teraz wyzyskują przeciwnicy opozycyi.

Faktem jest, że kilku przywódców opozycyi otwarcie już oświadczyło się przeciwko zaprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego w obecnej chwili pod pozorem, że zepchniętoby na drugi plan narodowe postulaty Węgrów.

Prasa wiedeńska opiera swoje nadzieje, dotyczące rychłego zawarcia kompromisu także na prywatnem orzeczeniu Franciszka Kossutha. — Miał on powiedzieć, że koalicya zadowoliłaby się na razie, gdyby rząd przynajmniej pierwszy krok uczynił na drodze spełnienia jej postulatów narodowo-wojskowych. Tym pierwszym krokiem ma być — według krążących wersyi, zaprowadzenie języka węgierskiego jako pułkowego na Węgrzech, dalej oficyalne przyrzeczenie, że zaprowadzenie komendy węgierskiej będzie możliwe po pewnym przeciągu czasu.

W razie osiągnięcia tych dwóch ustępstw, koalicya odstąpiłaby rzekomo od dzisiejszego swojego nieprzejednanego stanowiska i zgodziłaby się na zawarcie kompromisu z koroną.

Ile w tych pogłoskach prawdy, trudno na razie stwierdzić. Gdyby się miały sprawdzić, przesilenie na Węgrzech nie byłoby wprawdzie przez to zażegnane, jednakże nastąpiłoby na pewien czas zawieszenie broni.

Listy słowiańskie.

Praga, w sierpniu.

(Światowa sława pieśni czeskiej. — Czeska Filharmonia. — Tysiączny wieczór Smetany. — Wystawa w Hodoninie. — Z literatury polsko-czeskiej.)

Przed pięciu laty stanęli śpiewacy czescy w Brukseli i Paryżu do wielkiego współzawodnictwa z innemi narodowościami. „Paryski oddział" pilzeńskiego towarzystwa „Hlahol" zyskał wtedy wysokie uznanie. Ta sama grupa śpiewaków, tworząca obecnie wielkie towarzystwo śpiewackie „Smetana", stawiła sobie za cel pielęgnować pieśń ojczystą i szerzyć sławę śpiewu czeskiego w dalekim świecie poza granicami macierzystej ziemi. I zdobyli wawrzyn bujny. W połowie sierpnia odbyły się wielkie światowe popisy śpiewackie w belgijskiem mieście Verviers, które słynie z tego, że liczy 63 stowarzyszeń śpiewackich, choć liczbą ludności nie przewyższa Krakowa. Do zawodów wezwane były tylko takie towarzystwa, które już imię powszechnie znane i uznane posiadają. Stanął i czeski „Smetana" i jednozgodnym wyrokiem sądu otrzymał nagrodę najwyższą. Zwycięstwo pilzeńskich śpiewaków podniosło sławę imienia czeskiego wśród obcych i uczyniło je znanem i głośnem.

Nie tak świetnie, jak warszawska Filharmonia, rozpoczęła swój żywot jej praska towarzyszka. Czeska Filharmonia w pierwszych zaczątkach istnienia swego wiodła życie niemal męczeńskie, bo mimo koncertów po salach nawet nie pierwszorzędnych i ogrodach popularnych dochody nie starczyły nawet na utrzymanie członków. W r. 1903 stowarzyszenie „Czeska jednota pro orchestralni hudbu", jak mogło, tak wspierało materyalnie Filharmonię, jednak i ta pomoc nie wiele siły miała i niedobory i pożyczki rosły i rosły. W ostatniej niedoli reżyser Nedbal stworzył „towarzystwo filharmonijne", którego członkowie udziałami pchnęli losy Filharmonii na tory lepsze. Orkiestra rozwinęła cały zapas sił swych w sezonie 1903—5 i koncertami w „Narodnim Domie" zyskała nawet sławę. Praga dała Filharmonii imię. Imię to uświęciła rosyjska śpiewaczka nadworna Gorlenko-Dolinowa, kiedy do Pawłowska sprowadziła Filharmonię. Ostatni okres pomyślnego jej rozwoju stanowią dłuższe już popisy w „Szwajcarskiej Dolinie" przed publicznością warszawską.

Jak w poezyi, tak i w muzyce mają Czesi sławne trójce. Z młodszych o sławę równym prawie talentem dobijają się: Foerster, Józef Suk i Vitesiav Novak (który w ostatnich dniach uległ ciężkiemu potłuczeniu w Tatrach). Z najmłodszych jedno się jeszcze imię wybija, a to Otokara Ostrezila. A przecie mimo powodzenia młodych nie stracił nic z uroku stary Smetana. Jego opery są jakby wielką relikwią narodową, czczoną i podziwianą coraz bardziej. Onegdajsze ośmdziesiąte ósme przedstawienie „Libuszy" było zarazem tysiącznem przedstawieniem oper Smetanowych w „Narodnim Divadle", licząc wystawę „Braniborów" (1866) za pierwszą nowość nieśmiertelnego twórcy, na scenie ukazaną. Ostatnie lata najżywiej się Smetaną cieszą, zwłaszcza od r. 1892, od pamiętnych popisów teatralnych i śpiewaczych w czasie wystawy wiedeńskiej. Niemcy pierwsi okazali sympatyę arcydziełom czeskim. „Prodana nevesta", „Hubiczka" (Całus) i „Dalibor" jaśnieją już jak słońca i doczekały się w Pradze w ostatnim tylko sezonie czterdziestu przedstawień, a Smetanowe cykle liczbę tę stale podnosić i powiększać będą.

„Między Czechami, Morawianami, Ślązakami a Słowakami niema różnicy żadnej" — powiedział poseł i redaktor Anyż na „zjeździe przyjaciół Słowaczyzny". W jego słowach zawarta idea, do której dąży praca narodowa i polityczna Czechów. Różnica jest, ale „Czeskoslovanska jednota" pragnie aby jej nie było, pragnie i dąży do tego, aby Słowak czuł i myślał po czesku. „Jednota" wysyła z Pragi książki i czasopisma czeskie na Słowaczyznę. Czesi są sprężyną życia i ruchu wśród Słowaków i dzięki im przyszła do skutku wystawa tegoroczna w Hodoninie, która okazała wielkie bogactwo gospodarcze ziemi słowackiej w Węgrzech i na Morawach, która zjednoczyła pod egidą czeską Słowaków węgierskich i morawskich i która dała sposobność obu narodowościom do zacieśnienia węzła pobratymczego, która rzuciła promień kultury czeskiej na Słowaków i podbiła ich swoją wyższością dla siebie.

„Hlas Naroda" staje się naprawdę pośrednikiem między piśmiennictwem polskiem a czytelnikami swymi. Z ostatniego miesiąca zapisujemy następujące przekłady z polskiego, które ukazały się w dodatkach i odcinkach tego dziennika: Sienkiewicza „Toast", Gawalewicza „Przyjęli dziecię", Orzeszkowej „W sądowej sieni". Z większych powieści po ukończeniu „Ugodowców" Sclavusa wyszło już kilkanaście rozdziałów Krzywoszewskiego „Pani Julii". Nawet „Morawska Orlice" (z dnia 20 sierpnia) przynosi w jednym numerze tłómaczenie Rodziewiczównej „Młyn Archipa" i Sienkiewicza „Czyś ty najmilejszy", gdy „Narodni Listy" rozpoczęły znów szereg rozdziałów o Zakopanem i polskich Tatrach.

Iwo.

† Fra. Grga Martić.

(Poeta Bośnii i Hercegowiny).

Wśród wielkich imion w narodzie chorwackim, blaskiem sławy jaśnieją nazwiska księży i mnichów tak w dawniejszej, jak i obecnej dobie. Zagrzeb wystawił piękny pomnik skromnemu zakonnikowi A. Kaczićovi, którego krytyka uznała za znakomitego pieśniarza w swoim narodzie. Pomiędzy historykami chorwackimi przednie miejsce zajął ksiądz także, Fr. Raczki, a największym patryotą chorwackim w drugiej połowie XIX w. był biskup Strossmayer. Dziś literatura chorwacka przywdziewa żałobę, bo „chorwacki Homer", Frater Grga Martić, zakończył żywot w klasztorze kreszewskim w Kiseljaku.

Martić urodził się w r. 1822 w wiosce Rasstovac (w górnej Hercegowinie) jako syn włościański. W Kreszewie odbywał studya gimnazyalne i tam też przywdział sukienkę mniszą św. Franciszka. Poznanie się z Ludwikiem Gajem, przywódcą ruchu około odrodzenia się Chorwacyi, zaprowadziło zakonnika na niwę poetycką i wnet też w czasopiśmie „Denica" ukazała się pierwsza pieśń Martića (1840). Z działaczami narodowymi zbiera także pieśni ludowe w Bośni i Hercegowinie i wydaje je z dziejami sławnej przeszłości tej ziemi. Kiedy za wezyrstwa Omera paszy prześladowano katolików zacięcie w Serajewie, wydano i na Martića wyrok, skazujący go na wywiezienie z ojczyzny. Nim ujęto mnicha, już Omer pasza opuścił swe krzesło wezyrskie. Ale inny cios dotknął poetę, bo w pożarze Serajewa w r. 1852 ogień zniszczył mu cały księgozbiór i wszystkie rękopisy.

Usiłowania ludności słowiańskiej w Bośni, by się wyrwać z więzów mahometańskich, natchnęły Martića do wielkiego utworu, którego pieśni co parę lat się ukazywały, a którego nazwa jest „Osvetnici" (Mściciele). Mścicielami są bohaterowie jak Luka Vukalović, walczący na polach Grahovca, albo rycerze czarnogórscy, potykający się dzielnie z Turkami w r. 1862. Z tą epopeją łączą się ściśle trzy inne dzieła: „Usłanah (powstanie) u Bosni i Hercegovini 1876—8", „Hadżi-Lojina Krajina r. 1878" i „Posjednuće (zajęcie) Bosne i Hercegovine p. c. kr. vojsci god. 1878". Martić witał zajęcie swej ojczyzny przez Austryę jako nową erę, erę swobód wyznaniowych dla Bośni i radość swą wynurzył w pieśni w pierwszym numerze „Bosancko-hercegovaczkich novina". Z natchnienia poetyckiego wypłynęły też jego epickie śpiewy „O boju na Kosovu 1389", dodane do rozprawy historycznej o tej dziejowej walce prof. Pavića.

Martića epos „Osvetnici" zajmuje na Parnasie chorwackim drugie miejsce, gdy pierwszym kwiatem jest Mażuranica epopeja „Czengić Aga".

J. Mgr.

Arcyb. ks. Symon w Ameryce.

W niedzielnym numerze pisma naszego podaliśmy za „Kuryerem Polskim" z Milwaukee wiadomość, jakoby arcybiskup ks. Symon wyraził się ujemnie o Polakach w Ameryce wobec jednego z dziennikarzy amerykańskich. Jak donosi wychodzący w Buffalo „Polak w Ameryce", dziennikarzem owym był reporter „Associated Presse", arcybiskup Symon zaś wyraził się o emigrantach polskich w następujący sposób:

„Pragnąłem się przekonać, czy przeciętna inteligencya Polaków katolików w Ameryce poręcza przedstawicielstwo ich w hierarhii i pod tym względem muszę powiedzieć, że szukałem wszędzie i znalazłem mało — prawie nic. Polska imigracya w tym kraju rekrutuje się przeważnie z najniższych klas narodu: robotników, farmerów, rzemieślników. Są to dobrzy, pobożni, bogobojni ludzie, lecz nie są oni „mózgiem" (they are not the brains of our nation) naszego narodu".

Redakcya „Polaka w Ameryce" omawiając tę sprawę, wyraziła powątpiewanie co do prawdomowności reportera „Associated Presse". „Kierując się rozsądkiem — pisze „Polak w Ameryce" — nie podaliśmy natychmiast powyższej wiadomości, aby nie ostudzić zapału i gorących serc do ks. arcybiskupa i postanowiliśmy zaczekać, aż on sam zabierze głos w tej sprawie. I doczekaliśmy się, bo ks. arcybiskup Symon, zapytany o to, wprost odpowiedział, że do reprezentanta „Zjednoczonej prasy" nigdy czegoś podobnego nie mówił i że ten reprezentant, podsuwając mu powyższe słowa, dopuścił się kłamstwa. A więc teraz wiemy, jak się ma rzecz cała. Reporter powiedział nieprawdę, a w czyim to uczynił interesie, łatwo domyśleć się tego. Przeszkody na każdym kroku spotykamy, przeszkody, które nam tamują drogę do upragnionego celu, ale my pomimo tych przeszkód musimy dojść do niego, a na to nam starczy siły, hartu i dobrej woli".

Niestety „Polak w Ameryce" nie podaje, wobec kogo arcybiskup ks. Symon zaprzeczył, jakoby wyraził się ujemnie o polskich wychodźcach w Ameryce. Jeżeli rzeczywiście „Associated Presse" podała rozmowę z ks. arcybiskupem w brzmieniu kłamliwem, to w takim razie tam powinno także ukazać się zaprzeczenie ks. Symona, któremu w tym celu przysługują skuteczne środki prawne.

Odmiennie przedstawia tę sprawę „Dziennik Polski", wychodzący w Detroit. Według pisma tego arcybiskup Symon rozmawiał o wychodźcach polskich ze współpracownikiem angielskiego dziennika „Journal", Smeddingiem, który podał ów ujemny sąd arcybiskupa o Polakach w Ameryce. Tego samego dnia wobec współpracownika „Free Press" oświadczył arcybiskup ks. Simon, że relacya Smeddinga jest kłamliwą. Smedding jest Niemcem i miał z arcybiskupem rozmawiać po niemiecku.

Która z tych wersyj jest autentyczną, nie ma potrzeby dociekać, to jedno jest pewnem, że ks. arcybiskup Symon powinien umieścić sprostowanie tam, skąd wyszła fałszywa wiadomość o jego rozmowie. Sprawa ta jest bardzo ważną ze względu na opinię publiczną w Stanach Zjednoczonych.

Kronika.

Kraków, 5 września

Zabezpieczenie miasta przed cholerą. Wczoraj po południu w gmachu starostwa odbyła się na zaproszenie delegata dra Fedorowicza wspólna konferencya władz autonomicznych, rządowych i wojskowych, co do obmyślenia środków bezpieczeństwa przed cholerą. W konferencyi tej wzięli udział: obaj wiceprezydenci miasta pp. Chyliński i Sare, dyrektor szpitala św. Łazarza dr Ponikło, fizyk miejski dr Wilkosz, kierownik oddziału chorób zakaźnych docent dr Droba, fizyk powiatowy dr Warzycki, asystent sanitarny dr Merunowicz, sekretarz wydziału Rady powiatowej dr Stafiej. Prócz tych obecni byli na konferencyi: zastępca dyrektora policyi radca pol. p. Władysław Swolkien i szef oddziału sanitarnego wojskowego dr Czernovitzky. Na wstępie delegat dr Fedorowicz zdał sprawę z zarządzeń poczynionych w powiecie przeciw niebezpieczeństwu cholery, a dr Wilkosz takież sprawozdanie odnośne co do miasta Krakowa. Dyr. Ponikło wyjaśnił sposoby, jakie użyte zostaną przy przewożeniu osób chorych do szpitala, otoczenia tych osób i ich rzeczy, oraz sposób desinfekcyi osób i rzeczy dotkniętych zarazą. Podług wyjaśnień, złożonych przez wiceprezydenta p. Chylińskiego, szpital taki, wyłącznie dla chorych na cholerę, urządzono już na 30 łóżek w szpitalu OO. Bonifratrów na Kazimierzu, w razie rozszerzenia się choroby, gmina postara się i urządzi natychmiast drugi oddział choleryczny, w budynku zaś barakowym w angielskim ogrodzie będą izolowane te osoby (i rzeczy), które stykały się z chorymi.

Dr Droba zaznaczył potrzebę badania stanu zdrowia i czystości u robotników czyszczących wodociągi, przed każdem dopuszczeniem ich do czyszczenia, które, jak wiadomo, odbywa się w regularnych odstępach czasu, a II wiceprezydent Sare wyjaśnił, w jaki sposób odbywa się czyszczenie zbiorników i rur wodociągowych.

Szef oddz. san. wojsk., dr Czernovitsky, wyjaśnił, że w wojsku, w załodze Krakowa, poczyniono już wszelkie zarządzenia ochronne na wypadek cholery. W końcu delegat dr Fedorowicz i wiceprezydent miasta p. Chyliński postanowili utrzymywać ciągły kontakt z sobą i wzajemnie informować się, co do poczynionych zarządzeń.

Łącznie z tą sprawą, jutro z polecenia prezydyum miasta odbędzie komisya sanitarna rewizyę przytułku dla ubogich Brata Alberta, celem zarządzenia potrzebnych przedzimowych adaptacyj i regulaminu domowego dla lokatorów schroniska.

Cholera. Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do ministerstwa kolei z odezwą, ażeby zarządy kolei przestrzegały ściśle przepisów, które podają środki przeciwko zawleczeniu zarazy za pośrednictwem ruchu kolejowego. W Boguminie policya zarządziła energiczne środki w tym kierunku. Wszyscy wychodźcy z Królestwa i Galicyi muszą na dworcu w Boguminie poddawać się w osobnym lokalu oględzinom lekarskim. Dotąd wszyscy podróżni zostali uznani za zdrowych. W Galicyi, a mianowicie w Padwi Narodowej nie zaszedł dotąd nowy wypadek chorobowy.

Co do cholery w Prusiech, to urzędowy „Reichsanzeiger" donosi, że do d. 3 b. m. zaszło w Prusiech 13 nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę, a 4 śmierci, do dnia 4 południa zdarzyło się 10 dalszych wypadków zasłabnięcia i 3 śmierci. Ogółem dotąd zachorowało 63 osób, a zmarło 23. W kolonii niemieckiej Treul pod Kwidzyniem u marynarza urzędownie stwierdzono cholerę. W Grabowcu zasłabła wśród objawów cholerycznych żona flisaka i zmarła po przewiezieniu jej do szpitala w Toruniu. Jest to pierwszy wypadek zasłabnięcia na łodzi. Koło Torunia zasłabła wczoraj wśród objawów cholerycznych 14-letnia dziewczyna. Prócz tego donoszą o 2 podejrzanych wypadkach na przedmieściu Jakóba w Toruniu.

Pierwsze gimnazyum żeńskie. Rok szkolny w I. gimnazyum żeńskiem rozpoczął się onegdaj. Dotąd zapisało się przeszło 120 uczennic. — Zapisywać się i nadal jeszcze można w kancelaryi szkolnej przy ulicy Wolskiej, L. 13. Prawidłowe rozpoczęcie lekcyj zostało odłożone do poniedziałku d. 11 b. m.

Drugie gimnazyum żeńskie w Krakowie otwarto wczoraj. Poświęcenia zakładu dokonał ks. kan. Wądolny. Do gimnazyum tego zapisało się 160 uczennic.

Wiadomości osobiste. Dr Kazimierz Flis, lekarz Tow. wzaj. pomocy U. U. Jag. i „Domu lekarskiego", powrócił z wywczasów letnich do Krakowa i objął swoje zawodowe czynności.

Okulista dr Langie powrócił na stały pobyt do Krakowa.

Dr Józef Schoenett, inspektor stowarzyszeń przemysłowych zachodniej Galicyi, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Przeciw drożyźnie mięsa. Weterynarz miejski dr Papée powrócił wczoraj z Wiednia do Krakowa, gdzie z polecenia gminy badał stosunki co do sprzedaży mięsa. Delegat Papée złożył też zaraz wczoraj prezydyum miasta wyczerpujące sprawozdanie o urządzeniach i funkcyonowaniu jatek miejskich w Wiedniu, i zaraz także przystąpił do wypracowania wniosków założenia takich jatek w Krakowie. Wnioski te przedstawi dr Papée w dniach najbliższych do uchwały komisyi drożyźnianej.

Z miejskiego składu węgli. Na odbytem wczoraj posiedzeniu komisyi węglowej, biorąc pod uwagę powszechną drożyznę, panującą w Krakowie, postanowiono na wniosek naczelnika straży pożarnej, p. Nowotnego, nie podnosić sprzedażnej ceny węgli, pomimo że kopalnie w hurtowej dostawie ceny węgli podniosły. — Cena węgli w miejskim składzie i nadal wynosić będzie 74 halerzy za 50 kilogramów.

Komitet krakowski młodzieży handlowej ogłasza następujące pismo do młodzieży handlowej we Lwowie:

Z radością wyczytaliśmy w dziennikach o waszej uchwale i przesyłamy wam Bóg zapłać za serdeczne odezwanie się do nas w sprawie dzisiejszej akcyi. My jednak mamy nadzieję, że do strejku nie przyjdzie, ponieważ nasi pryncypałowie w większej części sprzyjają naszej sprawie, czego dowodem jest przychylne stanowisko, jakie wobec naszej akcyi zajęła kongregacya kupiecka. Solidaryzujemy się z wami całem sercem i miejcie w nas przyjaciół, którzy również w danej potrzebie zajmą stanowisko, godne kolegów i przyjaciół. — Również zwracamy się do kolegów z prowincyi i wzywamy ich do solidarności, mając nadzieję, że w obecnej akcyi staną pod naszem hasłem, pracując razem z nami nad polepszeniem bytu.

Tragiczna śmierć ucznia. Wczoraj o godzinie 4 po południu odbyła się sekcya zwłok zabitego ś. p. Władysława Markiewicza, której dokonali lekarze znawcy sądowi dr M. Nartowski i dr Laberschek, pod przewodnictwem sędziego śledczego Czernackiego w domu przedpogrzebowym na cmentarzu. Lekarze stwierdzili na wstępie, że rana została natychmiast po strzale dobrze wymytą, niewiadomo przez kogo, prawdopodobnie przez obecnych tam wtedy kolegów Markiewicza, którzy w ten sposób chcieli ratować ofiarę. — Jak sekcya stwierdziła, śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia kości potylicowej czaszki, ugodzonej całym nabojem prochu i twardą przybitką, co spowodowało gwałtowny wewnętrzny krwotok. Śrutu, tak w samej ranie, jak w okolicy rany nie znaleziono ani ziarnka. Śledztwo sądowe, prowadzone przez sędziego p. Czerneckiego, w toku.

Pogrzeb ś. p. Władysława Markiewicza odbył się dziś we wtorek o godzinie 4 po południu z krypty kościoła księży Pijarów przy nader licznym udziale młodzieży szkół średnich.

Ambulatoryum dla chorych na oczy w szpitalu Bonifratrów otwarte zostało po przerwie wakacyjnej w dniu dzisiejszym. Godziny ordynacyjne w poniedziałki, środy i piątki od 8—9.

Komisye egzaminacyjne. Minister oświaty zamianował dla ścisłych egzaminów lekarskich w uniwersytecie Jagiellońskim: komisarzem rządowym dra Bielańskiego, jego zastępcą prof. Ponikłę, koegzaminatorami dla II egzaminu profesorów Bujwida, Waleryana Jaworskiego, Pareńskiego i Pilza, oraz lekarza kolejowego dra Józefa Zoila; koegzaminatorami dla III egzaminu prof. Władysława Reissa, prof. Pieniążka, prof. Rosnera i docenta Rutkowskiego.

Dla egzaminów farmaceutycznych wstępnych zamianował minister egzaminatorami: z fizyki prof. Witkowskiego, z botaniki prof. Rostafińskiego, ogólnej chemii prof. Olszewskiego i prof. Schramma; dla farmaceutycznego egzaminu ścisłego komisarzem rządowym dra Bielańskiego, zastępcą dra Ponikłę, egzaminatorami z ogólnej i farmaceutycznej chemii prof. K. Olszewskiego i prof. Schramma, z farmakognozyi prof. Łazarskiego. Nadto zostali zamianowani egzaminatorami aptekarze Karol Łuczko i Franciszek Mikucki.

Ze statystyki Krakowa. Biuro statystyczne m. Krakowa wykazuje za lipiec: małżeństw zawarto 56 (lar. 22), urodziło się 234 dzieci, umarło 232 osób.

Wieliczka, 4 sierpnia. W niedzielę 10 b. m. odbędzie się w parku im. Adama Mickiewicza, staraniem Towarzystwa polskiej młodzieży akademickiej w Wieliczce wielki festyn w stylu japońskim.

Komitet przygotowuje mnóstwo niespodzianek i czyni starania, by festyn ten nie wypadł tak szablonowo, jak wszystkie dotąd urządzane; współudział swój przyrzekł chór akademicki i akademickie kółko mandolinistów z Krakowa. Czysty dochód przeznaczony jest na cele oświatowe w tutejszym powiecie i na kształcącą się młodzież z Królestwa Polskiego. Ze względu na ten właśnie cel, spodziewani są liczni goście z Krakowa.

Do Krynicy przybyło w ostatnich dniach 261 osób. Ogółem w sezonie bieżącym do 30 sierpnia bawiło rodzin 3797, osób 5470.

Proces o pożary borysławskie odbędzie się w Stryju 26 września, przewodniczyć będzie radca Löbenstein.

O zabicie akademika. Z Tarnowa piszą nam: Przed sądem przysięgłych toczyła się tu rozprawa o zabicie akademika Ignacego Orłowskiego. Orłowski d. 1 czerwca w towarzystwie kolegów i dwóch panien wracał z przechadzki. Koło wsi Krzyż całe towarzystwo zostało zaczepione przez znanych awanturników Henryka Partykę, Jana Kiełbasę, oraz Józefa i Michała Sekurów. Gdy na zaczepki słowne nikt z towarzystwa Orłowskiego nie reagował, zaczęli awanturnicy rzucać kamieniami, z których jeden ugodził lekko pannę Zawistowską, drugi Orłowskiego. Orłowski tak silnie został uderzony, że upadł nieżywy na ziemię.

Wypadek ten, smutnie świadczący o bezpieczeństwie publicznem na naszych drogach podmiejskich, był przedmiotem onegdajszej rozprawy przed sędziami przysięgłymi. Jako oskarżony zasiadał tylko Partyka, reszta napastników stawała jedynie w roli świadków. Po przyznaniu się do winy Partyki i przesłuchaniu świadków, którzy opisywali szczegółowo całe zajście, postawiono przysięgłym dwa pytania, mianowicie co do zbrodni zabójstwa, dokonanego na Orłowskim, i co do przekroczenia przekroczenia przeciw uszkodzeniu ciała. Obrońca dr Goldhammer podnosił fakt, że na ławie oskarżonych powinni właściwie zasiąść wszyscy czterej napastnicy, jako biorący udział w napadzie. Przysięgli potwierdzili pierwsze pytanie co do zabójstwa 12 głosami, drugie zaś co do uszkodzenia ciała przez zranienie Zawistowskiej 10 głosami, a trybunał skazał Partykę na cztery lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. Prokurator zgłosił odwołanie od niskiego wymiaru kary.

Gimnazyum ruskie w Stanisławowie. Do pierwszej klasy ruskiego gimnazyum w Stanisławowie zapisało się sto czterdzieści kilka uczniów. Uroczyste otwarcie gimnazyum odbędzie się 4 października. Na otwarcie przybędą namiestnik Potocki i marszałek Badeni.

Drugi wakacyjny kurs uniwersytecki w Cieszynie. Uroczyste zamknięcie II wakacyjnego kursu uniwersyteckiego dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych odbyło się 29 sierpnia o godz. 5 po południu w wielkiej sali „Domu narodowego". Po ostatnim wykładzie dr Pazdry, przemówił prezes Towarzystwa pedagogicznego polskiego, p. Jan Heczko z Koszarzysk, dziękując prelegentom za trudy. Imieniem uczestników z Galicyi przemówił p. R. Ciszewski ze Lwowa. W kursie wzięło udział 138 osób, z tych 24 z Galicyi. W kursie rysunkowym, urządzonym równocześnie pod kierownictwem artysty-malarza i rzeźbiarza p. Jana Raszki, prof. wyższej szkoły przemysłowej z Krakowa, wzięło udział 80 osób w dwóch grupach po 40 osób. Kursowi rysunkowemu poświęcono ogółem 39 godzin.

Zmarli.

Jerzy Stanisław Pawłowski, nauczyciel gimnazyalny w Bochni, przeżywszy lat 28, zmarł w Krakowie, w tutejszym szpitalu. Ś. p. Jerzy cieszył się wielką sympatyą uczniów i kolegów i odznaczał się wielką inteligencyą. Zrazu zamierzał poświęcić się wyłącznie muzyce, do której przywiązany był namiętnie. Brak środków materyalnych nie pozwolił mu jednak na urzeczywistnienie tych marzeń.

Janos Esterhazy, właściciel dóbr i członek węgierskiej Izby magnatów, zięć hr. Stanisława Tarnowskiego, w 40 roku życia zmarł w Ujlag pod Nitrą na Węgrzech.

Ze świata.

Z Warszawy.

— W warszawskim instytucie muzycznym (konserwatoryum) przywrócono, jak donosi „Goniec wieczorny", język polski jako wykładowy. Stało się to na mocy decyzyi nowego generał-gubernatora Skałłona, który przywrócił dawniejszy przepis z roku 1868, zatwierdzający prawa i przywileje tego zakładu wraz z polskim językiem wykładowym, usuniętym dopiero przez Hurkę w r. 1890. Warszawski instytut muzyczny, pomimo pobieranej od rządu subwencyi w wysokości 7600 rubli rocznie, jest zakładem prywatnym. Na tej zasadzie, dzięki staraniom dzisiejszego dyrektora Emila Młynarskiego i przychylnej opinii Bogolubowa i Jaczewskiego, mogło nastąpić przywrócenie praw językowi polskiemu jako wykładowemu, na zasadzie odnośnych uchwał komitetu rady ministrów.

— Na właściciela domu przy ulicy Mokotowskiej l. 23, p. Józefa Kaczyńskiego, nałożono karę 500 rubli za to, że w jego domu odbyło się zgromadzenie socyalistów, zakończone pamiętnym epizodem pościgu na dachach i aresztowaniem Montwiłła. P. Kaczyński, mieszkający od roku w Paryżu, pada w tym wypadku ofiarą „sprawiedliwości moskiewskiej", która musi mieć w takich razach obok winnych także najniewinniejsze „ofiary". Od tego w najwyższym stopniu krzywdzącego wyroku p. Kaczyński postanowił zgłosić odwołanie do generał-gubernatora Skałłona.

— Wczoraj ukazał się w Warszawie pierwszy numer „Nowin", pisma, które ma wychodzić w poniedziałki i dni poświąteczne. Redaktorem „Nowin" jest p. Władysław Okręt.

— „Nasza Żiźń" donosi, że uniwersytety rosyjskie otrzymają niebawem samorząd.

Prasa rosyjska o Maksymowiczu. Petersburski dziennik „Słowo", pisząc o ważności i odpowiedzialności stanowiska generał-gubernatora warszawskiego, stwierdza, że wiadomem jest powszechnie, iż na odpowiedzialną tę godność wybierane są często osoby, których działalność poprzednia daje gwarancyę, że będą się wystrzegać błędów i omyłek i że potrafią sprostać powierzonemu im zadaniu.

Taką osobistością, nie mogącą sprostać odpowiedzialnym obowiązkom generał-gubernatora, był — zdaniem „Słowa" — Maksymowicz. — „Nowoje Wremia" jeszcze surowiej i bezwzględniej ocenia działalność Maksymowicza, dając równocześnie charakterystykę jego przeszłości.

„Uczęszczanie do Mikołajewskiej akademii generalnego sztabu tak mało obudziło w nim zainteresowania dla rzemiosła wojennego, że nie zaliczano go nawet do sztabu generalnego. Doświadczenia wojskowego Maksymowicz nie posiadał żadnego; po sześciu bowiem latach dowodzenia pułkiem był dowódcą brygady zaledwie trzy miesiące. Żeby nabrać doświadczenia administracyjnego na stanowisku uralskiego gubernatora wojennego i atamana uralskich i dońskich kozaków, żeby poznać i przywyknąć do rozsądnego rządzenia w kraju, nie przyuczonym do samorządu ziemskiego i pod względem urządzeń zupełnie na odmiennych będącym warunkach, były generał-gubernator Maksymowicz nie okazał żadnych zdolności, ani też szczególnych wysiłków. Gdzie i w jakich działach, w jakiej pracy — pyta „Nowoje Wremia" — znaleść było można ślady zainteresowania się żywszego powierzonym mu krajem? Gdzie i w czem można było znaleść ślady rzeczywistego, a chociażby formalno-służbowego przygotowania się do zajęcia tak ważnego posterunku, jak stanowisko warszawskiego generał-gubernatora?"

Obecnie okazały się rezultaty tak nieodpowiedniej nominacyi. Dostatecznem jest bowiem przeczytać nie dawno opublikowany komunikat rządowy, w którym departament policyi obwieszcza nie-

tylko historyę zaburzeń warszawskich, ale też daje zarazem obraz jaskrawy stanu wszystkich gubernij Królestwa Polskiego za ostatnie pół roku, aby zrozumieć, jak nieodpowiednim na stanowisku wielkorządcy okazał się Maksymowicz.

„Ruś“ w rubryce „Biuletyn polski“ pisze:

„Wypadkiem dnia w Królestwie Polskiem jest nagła dymisya generał-gubernatora Maksymowicza, którą opinia publiczna łączy ze sprawą ogłoszenia w Warszawie stanu wojennego, co nastąpiło już, jak wiadomo, po ustaniu zaburzeń, spowodowanych przez strejk.

„Dymisya Maksymowicza naturalnie ma dla kraju wielkie znaczenie, lecz nie z powodu jakiejkolwiek dodatniej lub ujemnej strony jego krótkiej i nie obfitej w rezultaty działalności, a po prostu dlatego, że zmiana generał-gubernatora zwykle oznaczała dla Królestwa Polskiego zmianę systemu. Za rządów Maksymowicza nie było tego znać, gdyż nie posiadał on zalet męża stanu, ani nie objawiał stanowczej chęci oddania się w zupełności swym skomplikowanym obowiązkom. Gen. Maksymowicz jakby unikał Warszawy i przebywał przeważnie w Zegrzu, a nawet, jak mówią, nieraz prosił o dymisyę.

„Wypadki szły, rozwijały się i gmatwały zupełnie od niego niezależnie. Zarząd spraw pozostawał w rękach urzędników, którzy otaczali pierwej gen. Czertkowa, nie można się więc dziwić, że dyrektywa pozostała ta sama. Ciężka atmosfera, jak poprzednio, tak i teraz przygniatała kraj, chociaż nie da się zaprzeczyć, iż czuło się, że miejsce głównego inspiratora było jakby zajętem.

„Polacy są narodem wrażliwym. Nie tak znowu trudno zdobyć ich sympatye, ale jeszcze łatwiej je stracić i wywołać uczucia przeciwne: połowiczności nie znają, taką już jest ich narodowa psychologia. Osoby i stosunki osobiste mają dla nich ogromne znaczenie. Życzyć więc należy szczerze, ażeby nowy generał-gubernator, który ma przed sobą trudne zadanie uspokojenia kraju, okazał niezbędne zalety męża stanu i polityka, powołanego na jedno z najbardziej odpowiedzialnych stanowisk administracyjnych.“

Walka o tak zwaną „szperę“.

Wiedeńczycy bardzo często z uporem, godnym lepszej sprawy, walczą przeciwko rozmaitym drobnym zwyczajowym wydatkom, znosząc z bezprzykładną cierpliwością przeróżne wielkie zamachy na ich kieszeń. I tak obecnie zawrzała znowu walka przeciwko „Sperrgeldowi“ lub „Sperrsechserlowi“, to jest opłacie dla stróża, otwierającego lokatorowi bramę po godzinie 10 w nocy. Z tego powodu przyszło do procesu przed sądem powiatowym dzielnicy Leopoldstadt, a sędzia wydał wyrok, że stróż nie ma prawa żądać opłaty za otwieranie bramy nocną porą. Nad tą sprawą wywiązała się w pismach żywa polemika, w której biorą udział właściciele domów, lokatorowie i prawnicy.

Samobójstwo małżonków.

Żona dentysty Bleckena powiesiła się w pomieszkaniu swojem, a gdy mąż powrócił i ujrzał zwłoki jej, otruł się za pomocą sinku potasu. Małżeństwo to przez 16 lat pożycia odznaczało się przykładną zgodą i dopiero w ostatnich latach powstały w niem niesnaski. Ona była histeryczką i podejrzywała męża o zdradę; on, jako morfinista, popadał w coraz większe rozdrażnienie, a skutkiem tego powstawały ciągłe spory, które przywiodły oboje do samobójstwa.

Wybuch bomby w Barcelonie. Na bulwarze Rambla San José, gdzie sprzedają kwiaty, skutkiem czego bulwar ów nazywa się także Rambla de las Floras, wybuchła wczoraj bomba dynamitowa. Dziesięć osób odniosło śmiertelne rany, 8 silniejsze uszkodzenia ciała. Niektóre dzienniki podają liczbę rannych na 35, a nawet 60. Sprawcy zamachu nie ujęto.

Upominek od Roosevelta. Prezydent Roosevelt podarował srebrny kubek nowo narodzonemu synkowi Jana Brzezińskiego, Polaka, detektywa, należącego do przybocznej straży prezydenta. Gdy prezydent dowiedział się, że Brzezińskim urodziło się czwarte dziecko, kazał sekretarzowi, Loebowi, kupić dla dziecięcia srebrny pamiątkowy kubek, a w liście do p. B. winszował mu zwiększenia familii i udzielił mu dwutygodniowego urlopu.

Z notaryatu. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notaryusza Ludwika Piątkiewicza z Podwołoczysk do Husiatyna, a Tomasza Vogla z Łąki do Podwołoczysk.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: dra Karola Persa i Franciszka Parylewicza w Nowym Sączu, Tadeusza Szukiewicza w Krakowie, Teofila Sworzenia w Rzeszowie, Bolesława Gumińskiego w Myślenicach, Fryderyka Fussa i Antoniego Heinmanna w Krakowie.

Mianowania. Minister oświaty zamianował zastępcę nauczyciela religii w V gimnazyum we Lwowie, ks. Fr. Lisowskiego, rzeczywistym nauczycielem religii rz.-kat. w gimn. w Brodach; suplenta w seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie, Leona Jaworskiego, nauczycielem głównym w seminaryum naucz. żeńskiem we Lwowie.

Minister rolnictwa zamianował komisarzy inspekcyi leśnej II kl. Oskara Mitschkę i Michała Rudzyńskiego komisarzami II kl.

Sankcya ustawy. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę w sprawie utworzenia nowej gminy administracyjnej Stupnica Polska (Sambor) i w sprawie odwodnienia błot rzemieńskich.

Wpisy do „Wyższej szkoły skrzypcowej“ prof. Roberta Poselta (ul. Radziwiłłowska l. 19) trwać będą wyłącznie do 8 b. m., między godz. 4 a 5 po poł.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożono 19 K 40 h, zebrane przez biuro techniczne fabryki K. Rudolphiego w Trzebini.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Wesele“.
We czwartek „Dyabeł łańcucki“.
W piątek: „Urzędowa żona“.
W sobotę: „Eros i Psyche“.
W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami“.

Z kalendarza. We środę 6 września: Zacharyasza pr. i Eugeniusza m.; we czwartek 7 września: Anastazego m. i Reginy; w piątek 8 września: Narodzenie Najśw. Maryi Panny.

Wschód słońca 5 września o godzinie 5 min. 03, zachód o godz. 6 m. 15; długość dnia godzin 13 m. 12.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 września termometr doszedł od 11·9 do 16·4 C.; barometr podnosił się szybko.

Dnia 5 września o godzinie 7 rano stan barometru 745·0 mm., termometru 11·8 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 5 września: niestała pogoda.

Dział ekonomiczny.

Szkoły a przemysł krajowy. Szkoły już 1 bm. otwarły wrota, ale dopiero dziś jutro rozpoczynają się zakupna przyborów szkolnych na większą skalę. Dlatego dziś właśnie przypominamy nauczycielstwu, rodzicom i całej młodzieży szkolnej obowiązek poparcia przemysłu krajowego także i na tem polu. Wiedeń i Peszt zagrożone w swym stanie posiadania, zawsze jednak w pomysły bogate, bez zbytnich skrupułów zaopatrują cierpliwy papier w napisy „wyrób krajowy“ itp. Już przed kilku tygodniami ostrzegaliśmy przed zielonemi blokami fabryki peszteńskiej, która na wyrobach swych umieszcza taki oszukańczy napis i niestety znajduje na wyroby te miejsce u wielu kupców, grosistów i detalistów. Kupcy jednak dziś chyba na brak wyboru między krajowemi produktami tej gałęzi skarżyć się nie mogą, gdyż już znaczna liczba firm krajowych wyrabia wszelakie papierowe przybory szkolne.

Należy więc kupować te zeszyty szkolne, które posiadają wspólną ochronną markę krajową L. P. P. (Liga Pomocy przemysłowej). Zwracamy także uwagę, że istnieje atrament, ołówki i pióra wyrobu krajowego.

Wystawa w Sanoku. Staraniem Towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego i zarządu powiat. „Kółek rolniczych“ w Sanoku odbędzie się tam wystawa rolniczo-pszczelnicza w połączeniu z wystawą Towarzystwa chowu drobiu i królików. Wystawa trwać będzie od 28 września do 1 października. Razem z wystawą odbędzie się targ na owoce. Zgłoszenia do 20 bm.

Ocena masła. Na posiedzeniu komitetu ocen i wystaw masła uchwalono we wrześniu b. r. urządzić w Rzeszowie II ocenę masła. Mleczarnie, które z jakichkolwiek przyczyn nie otrzymały o tem dotychczas zawiadomienia, a chciałyby wziąć udział w ocenie, niechaj się zgłoszą wprost do krajowego biura mleczarskiego (Lwów, gmach sejmowy). Po ocenie odbędzie się zebranie właścicieli i kierowników mleczarń.

Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Z powodu odpustu w Mogile kursować będzie w czasie od 14 do 21 b. m. pomiędzy Mogiłą a Czyżynami osobny pociąg osobowy, odchodzący z Mogiły o godz. 6·25 wieczór i będzie miał połączenie do pociągu osobowego, przychodzącego o godz. 7·10 do Krakowa. W niedzielę 17 bm. odejdą z Krakowa prócz zwyczajnych pociągów osobowych także nadzwyczajne w godzinach 9·30 rano, 11·40 przed południem i 5·30 po południu, a z Mogiły o godz. 10·12 przed południem, 2·46 i 4·32 po południu, ewentualnie i o 8·18 wieczór.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 5/9 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 81 sztuk, b) jałownika 85 sztuk, c) cieląt 114 sztuk, d) owiec i kóz 7 sztuk, e) nierogacizny 219 sztuk. Razem 456 sztuk.

Woły z paszy płacono po 68 do 78 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 65 do 68 kor., buhaje po 68 do 74 kor., cielęta po 146 do 156 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 38 do 50 kor., nierogaciznę tuczną żywej wagi za 100 klg. po 54 do 60 kor., nierogaciznę tuczną po 72 do 78 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 410 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 30 sztuk, nierogacizny 16 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, 5 września. Pszenica słaba starsza 8·75 do 9·20, pszenica słaba nowa 8·65 do 9·—; żyto słabe 6·80 do 6·95; jęczmień ustalony niezmieniony; kukurudza sil. 8·50 do 8·70; owies bardzo słaby 6·30 do 6·50; rzepak spokojny; koniczyny brak.

Pochmurno.

Budapeszt, 5 września. Pszenica na październik 15·78 do 15·80, pszenica na kwiecień 1906 16·40 do 16·42; żyto na październik 12·80 do 12·82, żyto na kwiecień 1906 13·48 do 13·50; owies na październik 11·94 do 11·96; owies na kwiecień 1906 12·54 do 12·56; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·20 do 13·22; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spok., wiatr.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 września.

Pomnik Bartosza Głowackiego. Robota budowlana przy pomniku Głowackiego w parku Łyczakowskim postępuje raźno. Komitet chciałby odsłonić pomnik 24 b. m. w czasie wystawy prac uczniów rzemieślniczych i zjazdu rękodzielników tudzież przemysłowców. Czy jednak nastąpi w tym czasie odsłonięcie, nie ma pewności, bo przedewszystkiem brak pieniędzy na dokończenie budowy, drugi zaś wzgląd opiera się na tem, czy praca przy podstawie figury będzie mogła być w odpowiedni czas ukończoną. Pierwszą przeszkodę powinno społeczeństwo rychło usunąć przez nadsyłanie składek do komitetu budowy (Izba rękodzielnicza we Lwowie, ratusz). Komitet postanowił udać się do reprezentacyi miejskiej z prośbą o odpowiednią subwencyę na budowę pomnika dla chłopa-bohatera i spodziewać się można, że prośba zostanie uwzględnioną.

Figura Głowackiego kosztuje 2400 koron, postument 1920 koron, koszta transportu, ustawienie pomnika i inne wydatki obliczono na 580 koron, razem tedy wyniosą koszta budowy 4900 koron. Zebrano dotychczas 2787 koron 72 h., brakuje więc jeszcze przeszło 2000 koron.

Z lwowskiego uniwersytetu. Nadzwyczajny profesor teologii pastoralnej, dr Alojzy Jougan, został zamianowany profesorem zwyczajnym.

Komisye egzaminacyjne. Minister oświaty zamianował dla rygorozów lekarskich w lwowskim uniwersytecie: komisarzem rządowym protomedyka Merunowicza, jego zastępcą krajowego inspektora sanitarnego dra J. Barzyckiego; egzaminatorami przy drugiem rygorozum medycznem profesorów: Raczyńskiego, Halbana i docenta Wiczkowskiego; egzaminatorami przy trzeciem rygorozum profesorów: Łukasiewicza, Ziembickiego, Schramma i docenta Bailckiego.

Dla egzaminów farmaceutycznych egzaminatorami: z fizyki prof. Zakrzewskiego, z botaniki prof. Ciesielskiego, z chemii ogólnej prof. Radziszewskiego i Bądzyńskiego. Przy rygorozum komisarzem rządowym dra Merunowicza, jego zastępcą dra Lachowicza; egzaminatorami: z chemii ogólnej i farmaceutycznej prof. Radziszewskiego, z farmakognozyi prof. Popielskiego, nadto egzaminatorami aptekarzy Karola Sklepińskiego i Jakóba Beisera.

W sprawie drożyzny mięsa we Lwowie odbyła w sobotę wieczorem komisya aprowizacyjna Rady miejskiej kilkugodzinne posiedzenie, na którem uchwalono między innemi polecić magistratowi, aby przygotował propozycye co do otwarcia jatek miejskich z mięsem z rzeźni miejskiej i aby zajął się studyami w sprawie założenia kasy targowej i targowicy na mięso prowincyonalne. Postawiony natomiast przez dra Mikołajskiego wniosek, aby magistrat opracował plan objęcia przez gminę pośrednictwa w dostawie mięsa i sprzedaży mięsa w jatkach gminnych przekazano do rozpatrzenia subkomitetowi. Do tego samego subkomitetu odesłano również wniosek p. Thoma, aby starać się u rządu o otwarcie granic rosyjskiej i rumuńskiej dla bydła i trzody.

Wypadek z bronią we Lwowie. W niedzielę w rodzinie ks. Wład. Sapiehów zdarzył się straszny wypadek. Drugi z rzędu ich syn Józef, 17-letni chłopak, uczeń szkoły realnej, zajęty był czyszczeniem rewolweru. Ponieważ nie wyjął poprzednio nabojów, jeden z nich eksplodował i ranił w pierś młodzieńca, trafiając go w okolicę serca. Zdaniem ordynującego lekarza stan młodzieńca jest bardzo poważny, jednak nie beznadziejny.

Sezon operowy we Lwowie rozpocznie się w ostatnich dniach września, między 25 a 30. Sezon rozpocznie „Chopin“ Orefice'go z p. Leliwą w roli tytułowej.

Pożegnanie. Mianowanego dyrektorem poczt w Serajewie p. Gaberlego, który był dotąd radcą dworu przy lwowskiej dyrekcyi poczt, żegnano w sobotę ucztą w sali strzeleckiej. Przemawiali: prez. Seferowicz, radcy Wopaterni, Łaski i inni.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów. Naczelny dyrektor poczt i telegrafów Jan Seferowicz wyjechał na czterotygodniowy urlop. Kierownictwo galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów objął starszy radca pocztowy Ludwik Pikor.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Sztygar“.
We czwartek: „Karykatury“.
W piątek: „Lysistrata“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

O składzie przyszłej Dumy państwowej dają nam pewne wyobrażenie listy wyborcze, zestawione w rosyjskiem ministerstwie spraw wewnętrznych. Według tych list przypadać ma na reprezentantów stanu włościańskiego 273 członków Dumy, a zatem 66·3% ogólnej liczby, na reprezentantów ziemian (większej własności ziemskiej) 91 członków (22%), a na reprezentantów miast 48 członków (11·7%). Dla inteligencyi miejskiej nie wiele więc znajdzie się mandatów.

Takiej Dumy biurokracya rosyjska nie potrzebuje się zbytnio obawiać.

Tymczasem korespondent londyńskiego „Timesa“ dowiaduje się, że wybory do Dumy odroczone zostały na cały rok.

W sprzeczności z tą informacyą jest doniesienie „Rusi“, iż Duma, zebrawszy się w oznaczonym poprzednio czasie, zajmie się zaraz na wstępie dalszemi ważnemi reformami wewnętrznemi. „Ruś“ donosi dalej, że wkrótce już ukaże się manifest carski, proklamujący wolność zebrań, stowarzyszeń i prasy. Zapowiedź ta nie brzmi zbyt prawdopodobnie.

Dziwnie wobec tego doniesienia przedstawia się następujące zajście: Przedwczoraj w pomieszkaniu członka ziemstwa Bajanowa w Moskwie odbyło się posiedzenie komisyi zastępców ziemstw. Zaraz po otwarciu posiedzenia zjawiła się policya, aby na rozkaz generał-gubernatora zamknąć posiedzenie. Mimo, iż policya groziła użyciem gwałtu, zgromadzeni odmówili posłuszeństwa. W końcu osiągnięto pozwolenie na dalsze obradowanie pod warunkiem, że policya będzie obecną.

Rząd, jak się zdaje, pragnie uspokoić szerokie koła ludności rozmaitemi ulgami materyalnej natury. Obecnie donoszą, że jedną z najbliższych reform będzie skrócenie czasu służby wojskowej. Obecnie trwa ona 18 lat, w tem 3—5 lat w linii, w przyszłości ma trwać tylko 10 lat, w tem dwa lata w linii. Reformę tę pozoruje rząd rzekomemi doświadczeniami z ostatniej wojny.

Na razie atoli przeprowadzana z wielką surowością — mimo zawarcia pokoju — mobilizacya wywołuje wielkie oburzenie wśród ludu. Agitatorzy rewolucyjni opowiadają podobno ludowi, że powołani pod broń rezerwiści jednak wysłani będą na pole walki i że doniesienia o rzekomem zawarciu pokoju są tylko podstępnym manewrem rządu. — W Rydze wobec tego z 7000 powołanych rezerwistów stawiło się tylko 5000.

Na Kaukazie toczą się w dalszym ciągu krwawe walki między Ormianami a Tatarami-Persami.

Warszawski „Kuryer Polski“ donosi, że dyrektorowie gimnazyów rządowych otrzymali rozporządzenie ministerstwa światy, że uczniom gimnazyów pozwolono jest w obrębie gmachu szkolnego, w godzinach pozawykładowych, porozumiewać się w języku ojczystym polskim.

Może i to „ugodowcy“ nasi uważać będą za wielkie ustępstwo.

(Telegramy „N. Reformy“ z 5 września).

Zaburzenia w Libawie.

Berlin. Według prywatnych wiadomości z Libawy przyszło tam w sobotę wieczorem do zaburzeń. Gdy powołani pod broń rezerwiści maszerowali na dworzec, wielki tłum ludzi rzucił się na oddział ekskortujący, oraz wezwał rezerwistów, aby stawili opór. Kozacy natarli na tłum i rozproszyli go. Pewien oficer dragonów został zraniony kamieniem. Z pobliskiego domu strzelano do wojska. Kozacy dali również ognia i wtargnęli do domu, z którego strzelano. **8 osób rannych, z tego jedna już umarła.** Także jednego urzędnika policyjnego zabito i raniono kilku żołnierzy. **Aresztowano 122 osób.** Porządek w mieście już przywrócono. Fabryki są już w ruchu.

Gwałty policyjne w Kiszyniewie.

Kiszyniew. Wczoraj miał się tutaj odbyć pogrzeb pewnej biednej kobiety nazwiskiem Lea Körpermann, którą zabili ulicznicy. Wielki tłum ludzi, złożony z żydów i robotników, towarzyszył konduktowi. Nagle rozległy się strzały i zjawili się policyanci i dragoni z dobytą bronią. **Zwłoki wyrzucono na środek ulicy,** lecz tłum je zabrał. Wiele osób odniosło rany od uderzeń szablami i kijami, oraz od broni palnej. Sprawozdawców dziennikarskich policya nie dopuszczała do miejsca wydarzeń. Rannych odstawiła policya do szpitala. Publiczności nie pozwolono odprowadzić rannych. Szpital żydowski otoczyło wojsko. Pięćdziesiąt osób aresztowano. Tłum rozszedł się w pośpiechu. Przed budynkiem policyjnym i przed szpitalem żydowskim zebrało się bardzo wielu krewnych i znajomych osób rannych i aresztowanych, chcąc się czegoś dowiedzieć o ich losie. Około wieczora uspokoiło się w mieście. Główne punkta obsadzone są przez patrole. O liczbie rannych nie ma dotąd wiadomości.

Pokój.

Traktat pokojowy został dziś podpisany. Ratyfikacya obu rządów ma nastąpić w ciągu dni 50.

Tymczasem na polu walki jeszcze dnia 3-go b. m. przyszło do nowego krwi rozlewu. W dniu tym — jak donosi generał Liniewicz — wojsko rosyjskie na Korei odparło kilka energicznych ataków sześciu japońskich batalionów z 12 działami. Równocześnie podjęli Japończycy ofenzywę przeciw rosyjskim oddziałom koło Kiankeregin.

Dziwny to pokój — wśród dalszej walki. Czyżby dowódcy obustronni jeszcze nie otrzymali dotyczących instrukcyj?

Rzymska „Tribuna“ donosi z Tientsinu: Wiadomości o poważnem niezadowoleniu w Japonii potwierdzają się, jednakże pogłoski o ruchu rewolucyjnym są nieprawdziwe. Przerwanie połączeń kablowych spowodował gwałtowny taifun na morzu Japońskiem.

(Telegr. „Nowej Reformy“ z 5 września).

Traktat pokojowy.

Paryż. „Matin“ donosi, że na podstawie informacyj podać może szkic **pokojowego traktatu rosyjsko-japońskiego.**

Wstęp przypomina fakt zamianowania pełnomocników pokojowych i osiągnięcia przez nich porozumienia.

Artykuł I konstatuje fakt przywrócenia pokoju i przyjście do skutku porozumienia między Rosyą a Japonią. — Art. II uznaje przewagę interesów Japonii na Korei. — Art. III mówi o równoczesnem opróżnieniu Mandżuryi. — Art. IV oświadcza, że prawa Rosyi do Liaotungu przechodzą na Japonię. — Art. V konstatuje handlowe równouprawnienie wszystkich narodowości w Mandżuryi. — Art. VI dotyczy podziału kolei mandżurskiej w miejscowości Kuangczeng. — Art. VII wkłada obowiązek na Rosyę i Japonię przeprowadzenia połączenia kolejowego w Kuangczeng. — Art. VIII postanawia, że obie części linii kolejowej mają być w ten sposób administrowane, aby obopólny ruch nie był tamowany.

Art. IX postanawia, że Rosya odstępuje Japonii część Sachalinu po 50 stopień szerokości geogr., przyczem zastrzega się wolną żeglugę w cieśninie La Perouse i w Tatarskiej cieśninie morskiej.

Art. X wylicza prawa rosyjskich kolonistów na Sachalinie, którzy zachować chcą swoją narodowość; Japonia jednak może zesłańców wydalić.

Art. XI przyznaje Japonii prawa rybołostwa na wodach wschodnio-syberyjskich. — Art. XII. Rosya i Japonia oświadczają, że odnowią traktat handlowy.

Art. XIII dotyczy jeńców i zwrócenia faktycznych kosztów za ich utrzymanie.

Art. XIV postanawia, że traktat będzie zredagowany w języku francuskim i angielskim; w kwestyach spornych tekst francuski jednak ma uchodzić jako autentyczny. — Art. XV zapowiada, że ratyfikacya traktatu nastąpić ma do 50 dni.

Pierwszy artykuł dodatkowy postanawia, że opróżnienie Mandżuryi przez obie strony nastąpić ma w przeciągu 18 miesięcy, ale oba mocarstwa, czuwające nad linią kolejową, mają prawo pozostawienia po 15 żołnierzy na 1 kilometr.

Drugi artykuł dodatkowy postanawia, że specyalna komisya oznaczy linię graniczną na Sachalinie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 5 września.

Cholera.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ donosi: W Padwi Narodowej wyzdrowiał w dniu wczorajszym ostatni chory w rodzinie flisaka Mądrego. Pozostaje zatem w leczeniu jeszcze tylko żandarm Beck. Świeżych wypadków zasłabnięcia na cholerę, albo wśród objawów podejrzanych w kraju nie było. Jak donoszono, flisak, który w Grodzisku, w powiecie łańcuckim, zachorował, już wyzdrowiał. Jakkolwiek jest bardzo wątpliwą rzeczą, czy zachodził tu wypadek cholery, mimo to zarządzono wszystkie potrzebne środki ostrożności.

Ze względu na mający się odbyć 8 września w Leżajsku (w powiecie łańcuckim) wielki odpust, na który ma przybyć tysiące pielgrzymów z Królestwa Polskiego, wydało namiestnictwo zakaz wpuszczenia tych pielgrzymów do kraju i zarazem poczyniło starania, aby za wpływem duchowieństwa ograniczyć o ile możności także ruch pątników z kraju w dniu tym do Leżajska. Ponieważ jednak wątpliwą jest rzeczą, czy z powodu krótkości czasu starania te uwieńczone zostaną pełnym skutkiem, poczyniono wszelkie przygotowania, aby w razie potrzeby możliwem było zapobiedz niebezpieczeństwu zakażenia się pątników, a dla nadzorowania tych zarządzeń ochronnych wydelegowano na miejsce inspektora sanitarnego dra Barzyckiego.

Królewiec. W powiecie kłajpedzkim (Memel) stwierdzono kilka nowych wypadków cholery, z których dwa miały przebieg śmiertelny.

Poznań. W okręgu regencyjnym bydgoskim zachorowało dalszych 17 osób wśród objawów podobnych do objawów cholery. W pięciu z tych wypadków stwierdzono rzeczywiście cholerę azyatycką. Dwa skończyły się śmiercią chorych.

Bydgoszcz. „Ostd. Presse“ donosi, że u pewnego więźnia w więzieniu w Koronowie stwierdzono cholerę azyatycką. Sześciu innych więźniów zachorowało wśród objawów cholery.

W Siedlisku zachorował jeden robotnik na cholerę, w Wilczaku zmarł prawdopodobnie na cholerę telegrafista.

Brema. „Wiener Ztg.“ donosi, że władze lekarskie zarządziły wzmocnienie kontroli nad wychodźcami, specyalnie zaś dozorowane będą przytuliska dla wychodźców. — Rząd angażował sześciu lekarzy. Dotąd nie zaszedł jeszcze żaden wypadek cholery.

Rada państwa i Sejmy krajowe.

Wiedeń. Zapowiedziane konferencye prezydenta gabinetu, dra Gautscha, z przywódcami stronnictw Rady państwa, jak się zdaje, dziś się rozpoczęły. Dzisiaj był u barona Gautscha prezes klubu czeskiego, dr Pacak. Konferencye te mają na celu ustanowienie programu pracy dla Sejmów krajowych. Dalej jak słychać, ma prezydent gabinetu udzielić przywódzcom stronnictw wyjaśnień co do sytuacyi na Węgrzech. W kołach rządowych uważają ją za tego rodzaju, że nie wymaga koniecznie zwołania Rady państwa. Jeżeli także przywódcy stronnictw po otrzymaniu dotyczących wyjaśnień podzielać będą zdanie rządu, nastąpi naprzód sesya Sejmów krajowych, a potem dopiero, około listopada, zwołaną zostanie Rada państwa.

W stan oskarżenia.

Budapeszt. Dziś odbyło się trzygodzinne posiedzenie komitetu wykonawczego koalicyi opozycyjnej. Na posiedzeniu tem uchwalono wytoczyć gabinetowi proces o samowolę i nadużycie władzy. Dotyczący wniosek o postawienie gabinetu w stan oskarżenia zgłoszony zostanie zaraz na pierwszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego w dniu 15 września. Dla wypracowania tego wniosku wyznaczono osobny podkomitet.

Sprawa marokkańska.

Berlin. Kanclerz Buelow konferował wczoraj z ambasadorem francuskim.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 680·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 790·— Akcye Anglobanku 316·50 Akcye Unionbanku 559·75 Akcye Länderbanku 447·— Akcye Bankvereinu 574·75. Akcye Bodencredit 1045·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 560·—. Akcye kolei państwowych 675·25. Akcye kolei południowej 106·50. Akcye kolei Elbethal 448·—. Akcye kolei północnej 5890. Akcye kolei czerniowieckiej 584·—. Akcye Alpiny 545·75. Akcye Rima Murany 562·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2766·—. Akcye Fabryki broni 541·—. Akcye Tureckie tytoniowe 381·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 920·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·80. Renta majowa 100·65. Renta koronowa austryacka 100·65. Renta koronowa węgierska 97·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·95. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·35. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·05. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·05. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 99·30. Losy tureckie 144·25. Marki 117·42. Ruble 253·—.

Usposobienie: Po bardzo silnym i częściowo ożywionym przebiegu zamknięcie na odpowiedni Berlin i budapeszteńskie wypłaty spokojniejsze.

Cukier słaby 20·40 do 20·50. Spirytus niezmieniony 38·60 do 39·—. Nafta niezmieniona.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

5 września (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	113 —	118 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100 75	101 75
4% " "	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	101 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 75	— —
4% " " " " " 42-letn.	98 75	— —
4% " " " " " 56-letn.	99 60	100 60
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 60	100 60
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 25	99 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 40	102 40
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	555 —	562 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	588 —	585 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	100 45	100 65
4 2/10% wspólna renta srebrna	100 35	100 75
4% renta koronowa austryacka	100 50	100 90

SKLEP z obszerną ubikacyą w śródmieściu zaraz **do wynajęcia.** Wiadomość: w sklepie, Szewska 22. 3068 1 3

Stół

duży i silny (bukowy), ściany szklane z drzwiami, **maszyna** (wialnia) do czyszczenia zboża tanio do **sprzedania** w sklepie kaw Szewska 22. 3067 1 3

Kierownictwo Gorzelń ks. Sanguszki w Krzyżu przyjmie na praktykę młodzieńca z 4 klasami szkół średnich lub przemysłowych. — W czasie 7mio miesięcznej kampanii przygotuje go na kurs szkoły gorzelniczej w Dublanach, ewentualnie teoretyczny w Krakowie. Wynagrodzenie za wikt i za naukę stosownie do umowy. — Zgłoszenia: **Cholewiński, Krzyż, p. Tarnów.** 3066 1 2

Lekcye zbiorowe

języka angielskiego urządza za bezcen **Kucharski w Krakowie, ul. Wolska 3,** II p. Udziela także prywatnie. Uczy dobrze, prędko, tanio. 3061 1 3

W pierwszorzędnem miejscu kąpielowem jest **zaraz do sprzedania**

Handel korzenno-galanteryjny

znakomicie prosperujący (bez względu na sezon), ze stałą klientelą. Obrót roczny 40.000 koron. Sprytny fachowiec może obrót ten potroić!!! Zgłoszenia przyjmuje Jan Trewiczek, Kraków, ul. św. Krzyża 9. 3063 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
2865 17 0

Kawaler

lat 29, z powodu braku stosunków poszukuje na tej drodze znajomości w celu matrymonialnym. Pragnąłby zmienić obecne stanowisko na stałe. Posiada praktykę manipul. i lustratora pow., oraz egzam. z rach. państw. Listy dla „Wacława" przyjmuje Adm. „N. Ref." 3081

Młoda, inteligentna Wielkopolka

pragnie nawiązać korespondencyę z profesorem z Galicyi w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do 15 września **Poznań (Posen) post. rest. pod No M. W. P. 100.**
3055

Młody

27 lat liczący, urzędnik poważnej instytucyi finansowej, z prawem do emerytury, z braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, panny, Polki, katoliczki, z odpowiednim posagiem. — Zgłoszenia (nieanonimowe) seryo z fotografią pod **„Uczciwy"** do Administracyi „Nowej Reformy". Za dyskrecyę ręczy słowem honoru. Fotografię zwraca. 2991 3 0

SKLEP

w pryncypalnem miejscu, 5½ metr. długi, 4 metry szeroki za 700 złr. **ma do wynajęcia** chrześcijańska firma. Wiadomość: poste rest. **Kraków pod H. M. 300.** 2982 4 6

Większe lasy

sosnowe, jodłowe lub dębowe do ścinania, jak również całoroczne produkcye kupuję zaraz za gotówkę. Listowne zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3062.** 3062 1 3

SZKOŁA gospodarstwa domowego

we Lwowie

otwartą zostanie dnia 15 października b. r. w lokalu przy ul. Akademickiej l. 4, I p.

Wpisy uczennic przyjmuje się od 15 września w Składzie fortepianów B. Połonieckiego, ul. Klementyny Tańskiej l. 1 codziennie od godziny 3—5 po południu. 3006 2 12

Prospekty otrzymać można w „Księgarni Polskiej" (ul. Akademicka l. 2).

ZA DYREKCYĘ:
Helena Szczepanowska.
Anna Połoniecka.

Wille Modrzejów i Łomnica

w Zakopanem,

w pięknem położeniu zaraz **do sprzedania.** — Wiadomość u dozorcy willi na miejscu. 2975 2 3

Winogrona stołowe

najpiękniejsze szlachetne gatunki, zupełnie dojrzałe, słodkie, wielkie, za 3 K, **śliwki,** niebieskie, słodkie za K 2·60, w połowie winogrona, w połowie śliwki za K 2·80, **miód praśny** za 7 K — wszystko po 5 kg. opłatnie do każdej stacyi wysyła za zaliczką

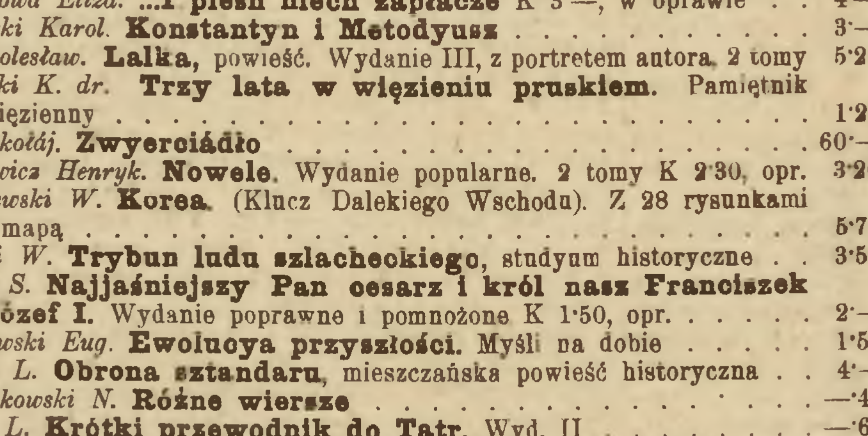
Sebastyan Hahn
Versecz (Werschetz) Połud. Węgry.
2959 5 6

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Askenazy Szymon. **Uniwersytet warszawski.** (Myśli na dobie)	1·60
Bobrzyński Michał, Jaworski Władysław Leopold i Milewski Józef. **Z dziejów odrodzenia politycznego Galicyi 1859—1873**	7·50
Bogucka C., Niewiadomska C. i Warnkówna J. **Pierwsze ćwiczenia do nauki poprawnego pisania,** stopień I	—·40
Bolesławita B. **Para czerwona,** obrazek współczesny narysowany z natury, 2 tomy	2·40
Bonarowicz S. J. **Historya czterech miesięcy 28/I—28/V 1905. Strejk w Król. Polskiem**	4·—
— Toż. **Strejk młodzieży szkolnej**	1·20
Bryl J. **Akropolis w Atenach**	—·60
Chotkowski Wł. ks. **Historya polityczna dawnych klasztorów panieńskich w Galicyi 1773—1848.** Na podstawie akt cesarskiej kancelaryi nadwornej	8·—
Dzieje 1863 roku przez autora „Historyi dwóch lat", tom IV	7·80
Eljasz-Radzikowski W. **Ubiory w Polsce i u sąsiadów w wieku XV.** Z rysunkami na 13 tablicach. Część IV.	10·—
Flach J. dr. **Schillera polityczne i społeczne poglądy**	2·—
Gliński K. **Szlachcic na zagrodzie,** powieść obyczajowa z XVIII w.	3·50
Jabłczyński Feliks. **Romans:** Około śmierci. — Przy robotach. — Szum drzew. — Eustachiusz. Panna Anna i inne obserwacye życia. — Uczciwy człowiek. — Don Marco Builon. — Pantofle.	3·50
Karłowicz Jan. **Słownik wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia używanych w języku polskim.** Zeszyt III. (L, Ł, M, oraz niektóre wyrazy od N do Ż)	2·60
Keller Helena. **Historya mego życia.** Z angielskiego wydania krytycznego P. Alberta Macy, przełożyła i przedmową opatrzyła Alina Świderska	5·—
Konar A. **Panny,** powieść. Wydanie II.	3·10
— **Siostry Malinowskie,** powieść	2·60
Koneczny Fr. dr. **Dzieje narodu polskiego.** Opowiadanie dla młodzieży	2·10
Kościelski Józef. **Co mi Tatry dały?** Poezye	3·—
Krucyata dziecięca z r. 1905	—·50
Ligocki Ed. **Kuźnica Ilmarowa,** szkic dramatyczny w 5 obrazach	1·20
Lobe J. C. **Katechizm muzyki.** Z 22 wydania niemieckiego przełożył Jan Kleczyński. Wydanie V.	1·60
Maszyński P. **„Lutnia",** pierwszy wybór kwartetów męskich, polskich i obcych kompozytorów. Zeszyt V.	2·60
Okular. **Od Sadowy do Sedanu, od Sedanu do Cuszima** najważniejsze fakta dziejów ostatnich lat 40, dla czytelników gazet zestawił ...	1·—
Orzeszkowa Eliza. **...I pieśń niech zapłacze** K 3·—, w oprawie	4·—
Potkański Karol. **Konstantyn i Metodyusz**	3·—
Prus Bolesław. **Lalka,** powieść. Wydanie III, z portretem autora, 2 tomy	5·20
Rakowski K. dr. **Trzy lata w więzieniu pruskiem.** Pamiętnik więzienny	1·20
Rey Mikołáj. **Zwyerciádło**	60·—
Sienkiewicz Henryk. **Nowele.** Wydanie popularne. 2 tomy K 2·30, opr.	3·20
Sieroszewski W. **Korea.** (Klucz Dalekiego Wschodu). Z 28 rysunkami i mapą	5·70
Sobieski W. **Trybun ludu szlacheckiego,** studyum historyczne	3·50
Spitzer S. **Najjaśniejszy Pan cesarz i król nasz Franciszek Józef I.** Wydanie poprawne i pomnożone K 1·50, opr.	2·—
Starczewski Eug. **Ewolucya przyszłości.** Myśli na dobie	1·50
Stasiak L. **Obrona sztandaru,** mieszczańska powieść historyczna	4·—
Świerczkowski N. **Różne wiersze**	—·40
Świerz L. **Krótki przewodnik do Tatr.** Wyd. II	—·60
Sys Stan. **Anormalni czyli umysłowo słabo rozwinięci**	1·20
Wrzosek A. **Zarys życia Jędrzeja Śniadeckiego** i krótki rozbiór jego „Teoryi jestestw organicznych"	1·20
Wydawnictwo Towarzystwa „Polska sztuka stosowana". Materyały. Zeszyt VI. Budownictwo drzewne. (16 tablic)	5·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2891 8 8



1253 7 15

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

STANISŁAW STACHOWSKI

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 1,

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty francuskie, story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyj. 3021 2 10

Kurs przygotowawczy

do

Egzaminów z rachunkowości państwowej, kasowej i buchalteryi pojed., podwójnej, urządzam nadal według najnowszych **wymagań komisyi egzaminacyjnej.** — Również udzielam nauki języka niemieckiego, koresp. handlowej, kaligrafii.

Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Henryk Gottlieb
rut. egz. naucz. rach. państw. i t. d.
2792 7 30 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — **Filia ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 1801 29 0

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w **dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.
1766 55 0

Magister farmacyi

znajdzie stałe umieszczenie od 1 października b. r. **w aptece Władysława Gumińskiego w Myślenicach.** 3026 2 4

Młoda Polka

wykształcona z językiem niem. i fran. muzyką, szkołą robót i t. d. poszukuje posady. Zgłoszenia pod: **„Polka 22"** do Administracyi „N. Reformy". 3019 3 3

Wina i spirytuoza.

Pierwszorzędny dom poszukuje zastępców. **Malaurent, 21, Quai Paludate, Bordeaux.** 3049 1 2



Najlepsza o najprzyjemniejszym zapachu herbata.

Skład **w Krakowie:** Leon Sykutowski, ul. Szewska 21. 2795 7 20

Wyższy zakład wychowawczo-naukowy Heleny Kaplińskiej

Kraków, Gołębia 5, I p., 2670 9 0

obejmuje A) VI klasowe liceum z programem gimnazyalnym bez języków starożytnych i B) 4 klasy przygotowawcze z programem szkół normalnych.

Zapis uczenic stałych i dochodzących odbywa się codziennie od 10—12 i od 3—5.

Egzamina wstępne i poprawcze dnia 9 września.

Kurs nauk rozpocznie się dnia 11 września.

Codziennie Koncert doborowej kapeli.

Gustaw Goldstein

Kraków, Karmelicka 4,

handel towarów korzennych, delikatesów, oraz **Restauracya**

donosi P. T. Publiczności, że od dnia dzisiejszego zamiast piwa pilzneńskiego, podawać będzie znane z dobroci

Piwo Cesarskie à la pilzneńskie
Piwo Granat à la kulmbachskie

z browaru J. E. hr. Larisch-Mönnicha w Karwinie.

Przytem poleca wielki wybór win, wódek krajowych i zagranicznych, owoców południowych. — Kuchnia wyborna. Przyjmuje abonament pod najprzystępniejszemi warunkami.
2989 3 3

Codziennie Koncert doborowej kapeli.

Sensacyjna Nowość!!!

Wiesław Sclavus (autor Ugodowców)

Królobójcy

Sensacyjne to dzieło polskiego autora wyszło równocześnie w języku angielskim i francuskim.

2900 6 20 **Cena K 5·50.**

Stanisław Kutrzeba, Docent Uniw. Jagiellońskiego

Historya ustroju Polski

w zarysie.

Cena K 3·50, w oprawie płóciennej K 4·50.

Wydawnictwa Księgarni Polskiej we Lwowie.

Rządowo uprawniona fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 52 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

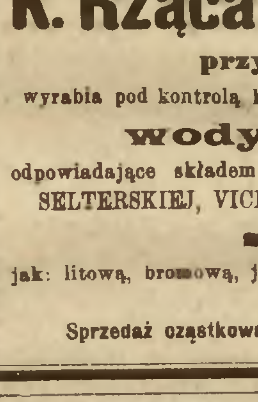
Fabryka wyrobów masarskich

Józefa BIALIKA

Kraków, Floryańska 51, poszukuje uzdolnionych

PANIEN

do ekspedycyi sklepowej. 2884 9 10



Co tu jutro gotować?

Tort w kształcie babki z galaretki owocowej Hermanna (15 ct.) i z proszku kremowego (20 ct.). Przepyszna i bardzo tania łakoć dla całej rodziny. Na poczekaniu gotowa!

Czy używała już Pani Hermanna mączki z jaj do legumin, zwanej **„omletyną"** i proszku aspikowego do mięsa (15 ct.)? Olbrzymia oszczędność w każdej kuchni! 2967 3 10

Dostać można w każdym przedniejszym handlu!

Hurtownie: **Germann et Günther, Wiedeń, VI/1.**

PENSYONAT

dla źle mówiących, głuchoniemych i jąkających się dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,
1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 28 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral.

Nauczycielka z egzaminem wydziałowym **przygotowuje do matury** seminaryalnej, do egzaminu kwalifikacyjnego, oraz udziela lekcyi panienkom szkół wydziałowych i ludowych. Na żądanie udziela lekcyi i konwersacyi języka niemieckiego. Wiad.: ul. Kapucyńska l. 8, I p., oficyny, pom. 3—5 pop. 3015 3 4

Filozof rutynowany pedagog, poszukuje lekcyi. Zgłoszenia: Skorupka, Uniwersytet. 2970 4 4

Ucznia

z ukończoną I lub II gimnazyalną do praktyki **poszukuje handel J. Fiałkowski, Nowy Sącz.** 2951 4 6

Niemka

władająca również językiem polskim, udziela za umiarkowanem wynagrodzeniem konwersacyi i lekcyi języka niemieckiego. Zgłoszenia do 15go między godziną 3—4 po południu. — **Kraków, ul. św. Sebastyana l. 9, II p., pod K. O.**
2980 2 3

Telegram z Paryża.

Dziś najmodniejsze tylko granaty. 2695 15 0

Nauczycielka muzyki

posiadająca egzamin rządowy, udziela lekcyi gry na fortepianie.

Bliższe szczegóły: Kanonicza 19, II p. (na lewo). 2986 4 5

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z dniem 1 września 1905, jak lat ubiegłych, otworzyłam

Szkółkę freblowską

wraz z ogródkiem dla chłopczyków i dziewcząt od 3—7 lat. **Ulica Sienna l. 7** (dom p. Redyka).

Wpisy codziennie począwszy od 29 sierpnia od godz. 9—12 przed połud. i od 3—5 po południu.

Polecając się łaskawym względom Szanownych Rodziców i Opiekunów i zapewniając troskliwą opiekę nad powierzoną mi dziatwą, pozostaje z poważaniem

3017 2 3 *I. Rydlińska.*

Poszukuje

się **majątku ziemskiego** w obszarze 300 do 400 morgów do kupna i **majątku** w obszarze 500 morgów do dzierżawy.

Zgłoszenia z dokładnem opisaniem majątku, jakoteż podaniem warunków dzierżawy pod **K. P. Wietrzychowice.** 3032 2 3

Wyprawy

dla 2984 9 10

Młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice l. 24—25.

Ceny bardzo niskie.

Miód pszczelny lipcowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 6 koron. **Miód pitny** w szklanych gąsiorkach po 5 kg. również z opłatą poczty za 8 koron. Zarząd Dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.
2723 21 30

Do wynajęcia.

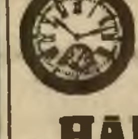
W domu przy ul. Zielonej l. 28, róg ul. Dietla, **są do wynajęcia mieszkania o 4 i 5 pokojach,** z kuchniami i przedpokojami. Do każdego mieszkania należy łazienka, umywalnia, 2 klosety, strych, piwnica, pralnia, urządzenie wodociągowe, oświetlenie elektryczne. Wiadomość na miejscu. 2701 10 10

Wywóz winogron stołowych!

5 kg. koszyk szlach. słodkich winogron stołowych	K 3·40
5 kg. koszyk śliwek	„ 3·—
5 kg. „ pomidorów	„ 3·15
5 kg. „ najlepszych melonów cukrowych	„ 3·25
5 kg. baryłka czerwonego wina stołow.	„ 7·80

opłatnie do każdej stacyi pocztowej, zaś 100 litrów białego wina stołowego za 28 K loco piwnica wysyła **Jan Stefanović, Ung.-Weisskirchen** (Połud. Węgry). 2831 8 15

Proszę żądać



gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 372 (Czechy). 2353 26 6

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·95, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.